Ner 4. Kraków 5 Stycznia — Niedziela. Rok 1868.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie złr. 20	kwartalnie złr. 5	miesięcznie złr. 2
— we Lwowie	„ „ 21	„ „ 5 c. 25	„ „ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj	„ „ 21 „ 10	„ „ 5 „ 10	„ „ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	„ fran. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ „ 29	„ „ 10
„ „ Belgii	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne nniezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różannej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowe po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie n. M. pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* i p. *Rudolf Mosse* Friedrichsstrasse Nr. 60. — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial & Freund*.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

na „CZAS"

od 1go Stycznia 1868

w Krakowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie	miesięcznie,
złr. **20.**—	złr. **10.**—	złr. **5.**—	złr. **2.**

We Lwowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. **21.**—	złr. **10 50** c.—	złr. **5 25** c.—	złr. **2.**

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. **24.**—	złr. **12.**—	złr. **6.**—	złr. **2 25** c

Prenumeratę przyjmują:

We Lwowie: w Ajencyi **„CZASU"** p. Aleksander Piątkowski przy placu Katedralnym pod L. 31.

W Wiedniu: p. A. Oppelik, Wollzeile Ner 22

W Paryżu: (na całą Francyę, Anglię i Belgię) Wny pułkownik Wincenty Raczkowski, rue du pont de Lodi N. 1, tudzież wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Prenumerata liczy się tylko od *1go każdego miesiąca.*

Upraszą się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, a jeżli można o nadesłanie dawnego adresu drukowanego.

Cena **„CZASU"** za granicą, ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 4 stycznia.

Rozdział władzy, który stanowi istotę konstytucyjnej formy rządu, jest oraz jak wiadomo najważniejszą tej formy niedogodnością, trudnością w jej zachowaniu, w praktyce, a mówimy jedno i drugie, aby nie powiedzieć wadą. Gdyby tak nie było, forma ta byłaby doskonałą; a tak nie jest. Rozdzielić władze i zamknąć je w oddzielnych i odrębnych sferach, tak aby w równoczesnem ich sprawowaniu, jedna w zakres drugiej nigdy i zupełnie nie wkraczała, może być tylko ciągłem usiłowaniem, na którem właśnie zależy mechanizm konstytucyjnego rządu. Są to bowiem w końcu koła jednej machiny, ale koła, które się jedne obok drugich samopas obracać niemogą, jeżeli w ruchu całości ma być jednostajność i harmonia; są to raczej koła zębate, które muszą o siebie nawzajem zahaczać, ale regularnie, przewidzianie, zgoła bez zbytniego tarcia lub szwanku. Im mniejsze tarcie tem mniejsza utrata siły, to prawidło prostej mechaniki.

Znane te uwagi przedstawiać się muszą w chwili gdy budowa konstytucyjna dualizmu, prawie ukończona ma być w ruch puszczoną przez zwołanie Delegacyi do spraw wspólnych. Jeżeli w prostym konstytucyonalizmie złożonym z korony, ministerstwa odpowiedzialnego, i dwóch Izb, uniknąć trudno, prawie niepodobna owej wadliwości wyżej wskazanej, to cóż dopiero za niebezpieczeństwo zagrażać musi w takim składzie jak ten, który w Austryi ma rozpocząć nową konstytucyjną erę. Tu nietylko już chodzi o rozdział władzy, ale nadto jeszcze o kompetencye każdego czynnika w tym rozdziale; chodzi nietylko o to, aby jedna władza nie wkraczała w sferę drugiej, ale jeszcze aby wszystkie czynniki każdej władzy w wykonywaniu tejże utrzymały się zawsze we właściwym sobie zakresie. Spuszczać bowiem z oka nie można, że machina konstytucyjna zamyka w sobie trzy odrębne ministerstwa, trzy parlamenty, z których dwa dwuizbowe, a trzeci pomimo swej pozornej jednolitości na dwie podzielony połowy. A nawet i w samej Koronie widzimy cesarską, węgierską i krajów przedlitawskich. Władza wykonawcza rozpada się na trzy czynniki, toż samo prawodawcza, jakże to łatwo o kolizyę między niemi, bo przecież widoczna, że są to jak powiedzieliśmy koła palczaste, bo wszakże monarchia jest i musi być jedna. Jakże łatwo, aby ministeryum państwa naruszyło sferę władzy gabinetów przedlitawskiego lub węgierskiego; aby Delegacya do spraw wspólnych przeszła zakres, jaki sobie Rada państwa lub sejm węgierski przyznaje. Bo powiedzmy otwarcie, któż jest w stanie oznaczyć doskonale granicę spraw wspólnych? Żadną ustawa ozaczyć jej niezdoła; silne tylko uczucie jedności państwa określić ją może. Na gorącem też jedynie pragnieniu utrzymania monarchii w jedności i potędze, polegać może ruch dualistycznej budowy, jaki się ma rozpocząć, a nie na konstytucyjnej doktrynie.

A jeżeli mówimy o trudności rozgraniczenia spraw wspólnych monarchii, od spraw wyłącznie każdej z dwóch jej części się tyczących, to cóż dopiero powiedzieć o określeniu właściwego zakresu władzy każdego z jej czynników. Tu do tych wszystkich kół machiny konstytucyjnej dodaćby jeszcze wypadało Sejmy krajowe. Kwestye o tak zwaną konstycyę władzy, pochłonąćby mogły całą machiny działalność; w tarciu zginęłaby jej siła. Nigdy bowiem może niebyły zakresy władz tak mało określone jak w tej chwili, i to nie tylko w konstytucyjnej, ale i w administracyjnej sferze. Instytucye samorządu na wpół wprowadzone mogą począwszy od powiatów aż do sfer najwyższych podobne wywoływać kolizye. Porządek atoli jaki istnieje, uszanowanie dla prawa tak wyraźne w całej monarchii, dowodzi najlepiej, jak bardzo organizacyi wszyscy czują potrzebę, jak każdy radby jej dopomódz, a co więcej, że tylko na polu wolności dokonaną być może, bo w końcu powiemy, chociaż to może paradoksem się wydawać, że wolności przypisać należy zaufanie, które sprawia, że nie masz nigdzie nadużycia wolności.

Nie w konstytucyjnych więc doktrynach ani w liberalizmie, ale w uczuciu potrzeby organizacyi monarchii i w pragnieniu utrzymania jedności państwa, znaleść się mogą jedynie sposoby na usunięcie trudności, jakich dozna bezwątpienia machina konstytucyjna tak skomplikowana. Kolizye ukazują się za każdym jej ruchem. Nie myślimy ich wyliczać. O jednej tylko wspomnimy, mało wprawdzie znaczącej, ale która się właśnie w tej chwili przedstawia, i której rozwiązania nie mamy może dla tego, że żadnych od dni kilku nieodbieramy z Wiednia dzienników. Większa część ministrów przedlitawskich nowo mianowanych, stósownie do wypadłych z Rady państwa do Delegacyj wyborów, ma zasiąść w tem Zgromadzeniu. Czy ministrowie przedlitawscy mogą być oraz członkami Delegacyi? Jakieby było znaczenie ministrów mających się trudnić sprawami przedlitawskich krajów, gdyby brali udział w Zgromadzeniu obradującem nad sprawami wspólnemi całej monarchii? Ministrowie cesarscy krajów z tej strony Litawy czy mogliby zabierać głos jako członkowie Delegacyj przeciw ministrom cesarskim państwa? Czy fikcya konstytucyjna może iść tak daleko? Nam się wydaje, że nie może. Minister w Izbie może głosować jako członek Izby, na mocy właściwych wyborów tamże wysłany, bo w jednej i tejże samej zostaje sferze. Tu przenosiłby się w inną, gdzie z samym sobą mógłby się znaleść w przeciwieństwie. Mniemać zatem wolno, że wybrani do Delegacyj członkowie Rady państwa, zostawszy ministrami, zastępcami wyręczyć się zapewne zechcą. Może być atoli, że liczba zastępców nie jest dostateczną, a wtedy Delegacya z Rady państwa szkodowałaby w obec węgierskiej.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 2 stycznia.

(*B. R.*) W szanownéj korespondencyi z nad Raby 28go grudnia pod znakiem *Ż. S.* w numerze 1ym *Czasu* następujące zachodzą pomyłki: W wierszu 21ym téj korespondencyi są pomyłką słowa: „po oświadczeniu korespondenta lwowskiego *B. R.* „w numerze 292 że już (mimo poprzedniego twier„dzenia jego w num. 282) nie żąda by jego „ekspozycyi terytoryalni mieli władzę roz„strzygania; nakoniec po oświadczeniu jego „w numerze 297 iż już nie potrzeba ustanawia„nia po sekcyach biór tudzież kancelistów," albowiem *B. R.* nie pisał o żadnych ekspozytach, za tem nie przyznawał im władzy żadnéj ani żądał biór lub kancelistów; a numera 282 i 297 *Czasu* ani inne korespondencye pod znakiem *B. R.* nic takiego nie zawierają, owszem zdania przeciwne. W wierszu 34tym są pomyłką słowa: „pan *B. R.* „przypisuje mi w numerze 297 twierdzenie, „jakoby sprawowanie urzędów wójtowskich lub „w ogóle posług w gminie nie było przykładem „do naśladowania, twierdzenie, którego użyć ani „mi się śniło," albowiem korespondencya z nad Raby *Ż. S.* w numerze *Czasu* 290, ustęp dziewiąty wiersz jedenasty opiewa: „Nie przekonywa mnie „bynajmniéj argument sz. *B. R.*, że i w gminach „prostaczkowie sami się rządzą, bo najprzód, nie „jest to przykład godzien naśladownictwa." Wiersz 39 zawiera pomyłkę w słowach: „daléj (*B.R.*) przy„pisuje mi roztaczanie skarg na ogrom „poświęcenia się dla kraju, z tego, że napisałem „w Nrze 290, iż niepodobieństwem jest żądać od „ziemianina znajomości wszelkich gałęzi admini„stracyjnych a oraz tego, aby się stał z porzuce„niem spraw rodziny, spraw własnego zawodu o„wym stałym, ściśle obowiązanym, wszechobecnym „urzędnikiem nigdy nie spoczywającéj administra„cyi," ponieważ korespondencya z nad Raby w Nrze 250 ustęp siódmy opiewa: „Dziwne bo to „są żądania. Ziemianin *vulgo* szlachcic to wedle „pojęcia pewnéj części dumającéj za stolikiem tak „zwanéj inteligencyi miejskiéj, ów wachmistrz Do„rosz poety, od którego żąda się wszelkich w kra„ju aż do upadnięcia (!) posług i poświęceń; któ„ry ma przywiléj być bogatym gdy chodzi o po„święcenie majątkowe, być walecznym gdy grożą „bagnety, a posiadać znajomość wszelkich gałęzi „administracyjnych itd. jako wyżéj aż do słowa: „administracyi." (Jeremiada bardzo wybitna zwłaszcza gdy niby nie kraj wymaga poświęceń, lecz tylko jakaś tam dumająca inteligencya.)

Pozostaje dodać, że powołanie się w korespondencyi *Ż. S.* na korespondencye *P. S.* z nad Bystrzycy pozwala dopuszczać, że i *Ż. S.* nie jest przeciwnikiem podziału terytoryalnego; ponieważ, jak wiadomo, światły korespondent *P. S.* doniósł, że powiat Stanisławowski w widokach służby czynnej czyli właściwej administracyi, rzeczywiście terytoryalnie został podzielony i podział taki wydawał się koniecznie potrzebnym zdaniem szanownego *P. S.* korespondenta. Zaczem polemika z sz. *P. S.* toczyła się właściwie tylko o formy zastosowania podziału teritoryalnego.

Nie wchodzę w zagorzałą wycieczkę *al fine* korespondencyi *Ż. S.*, albowiem *B. R.* to tylko znak pisarski, i dobry skoro rzetelne co się nim znaczy; a zaś *Ż. S.* zapewne w gazecie również nie ma uroszczenia być czem więcej.

Lwów 2 stycznia. *Gazeta Lwowska* zamieszcza następujące nominacye:

W nowym składzie urzędów podatkowych mianowanymi zostali przez Jego Excel. p. Namiestnika:

Poborcami pierwszej klasy: Poborca kasy zbiorowej Karol Buschak, poborcy podatkowi: Franciszek Skąpski, Jan Womela i Józef Geschöpf, kontrolor kasy zbiorowej Józef Harassek, poborca podatkowy Józef Kuchinka, poborcy kas zbiorowych: Antoni Tembl, Karol Hochleitner, Gracyan Strzelbicki i Grzegorz Wilecki, poborcy podatkowi: Paweł Martynowicz, Karol Bereznicki, Teodor Sawczuczyński, Erazm Janicki, Karol Limbach i Józef Krasnowski.

Poborcami drugiej klasy: Poborcy podatkowi: Franciszek Michalski, Józef Zappe, Jan Spery, Józef Paszkiewicz, Edward Rosenberg, Franciszek Pozakowski, Ignacy Ast, Jan Reicher, Maksymilian Kopystyński, Hieronim Winkler, Wacław Oppenauer, Franciszek Fiałowski, Karol Górski, Feliks Aleksandrowicz, Antoni Szczerbanowski, Henryk Czerniecki, Antoni Borawski, August Tilemann, Jan Kozakiewicz, Karol Kriegsfeld i Fidelis Kadyi.

Poborcami trzeciej klasy: Poborcy podatkowi: Jerzy Riess, Hipolit Sikorski, Wojciech Tudorowicz, Józef Przybylski, Alojzy Wegemann, Stanisław Fischer, Stanisław Biliński, Jan Eigner, Karol Kalik, Ludwik Persa, Adolf Teuchmann, Feliks Maxwald, Walenty Okniński, Antoni Kurzbauer, Antoni Czechowski, Karol Jägermann, Demetry Bileńki, Karol Heller, Józef Niestenberger, Stanisław Lisowski, Ignacy Wurst, Jakób Brozyński, Ernest Kratochwill, Jan Lisowski, Józef Bozyński, Jan Krzyżanowski, Jan Remer, Floryan Wilczyński, Józef Seidl, Jan Kubliński, Karol Heinrich, Julian Krauss, Narcyz Wąsowicz, Ignacy Korczyński i Henryk Reichan.

Kontrolorami pierwszej klasy: Poborcy podatkowi: Antoni Schrom i Ferdynand Hoschard, kontrolorowie kas zbiorowych: Piotr Olszański, Ignacy Sękowski i Teofil Dunder, kontrolor podatkowy Karol baron Pöck, poborcy podatkowi: Józef Ertl, Wincenty Stawski, Franciszek Winkler, Antoni Nieduszyński, Karol Augermann, Anzelm Skrzeszewski, Karol Langfort, Aleksander Krynicki, Józef Kosydarski, Jan Daczyński i Ludwik Chrząszczyński.

Kontrolorami drugiej klasy: Kontrolor podatkowy Walenty Rondewald, poborcy podatkowi: Ignacy Bętkowski, Józef Chyliński, Franciszek Michalski, Romuald Kossowski, kontrolor podatkowy Franciszek Kropaczek, poborcy podatkowi: Wojciech Uzarski, Willibald Sleczkowski, Aleksander Sabatowicz, oficyał kasy zbiorowej. Wacław Halla, poborcy podatkowi: Tomasz Hiolski, Adolf Maresch, Karol Salzmann, kontrolorowie podatkowi: Józef Mossakowski i Tomasz Albinowski, poborcy podatkowi: Wacław Czerny, Józef Maczejka, Gustaw Horzinek, Teodor Dubrawski, Józef Żak i Walenty Gross.

Kontrolorami trzeciej klasy: Poborcy podatkowi: Wiktor Bańkowski, Antoni Malecki, Antoni Podgórski, Juliusz Ciscel, Wojciech Szczybura, Józef Kunze, Antoni Ciepliński, Józef Załuski, Karol Martini, Melchior Joch, Aleksander Poźniak, Jan Brückner, Edward Schneider, Wacław Krasnski, Jan Lebedowicz, Karol Lakomicki, Wacław Koschitz, Karol Przetocki, Bazyli Kawski, Ferdynand Haitlinger, oficyał kasy zbiorowej Aleksander Kluczenko, poborcy podatkowi: Feliks Koczorowski, Karol Brassa, Sylwester Straszyński, Józef Kaschitz, Jan Zawadzki, Atanazy Zajączkowski, Józef Malsburg, Adolf Prottung, oficyał kasy zbiorowej Aleksander Setmayer i kontrolorowie podatkowi: Wincenty Amirowicz, Adolf Koschalek, Józef Nicollich, Edward Gross i Antoni Hellmessen.

Wiedeń. Z Wiednia dziś żadnych jeszcze nie mamy wiadomości. Pocztą pruską otrzymaliśmy dzienniki wrocławskie, a z zamieszczonych tamże korespondencyj i telegramów czerpiemy następujące szczegóły, spraw austryackich dotyczące:

Minister wojny państwa (baron John), jak opowiadają w dobrze poinformowanych kołach, przedłoży delegacyom projekt obwarowania miasta Wiednia. Słychać, że minister skarbu państwa (baron Becke) zamierza na ten cel, jako też na zakupno broni odtylcowej, środki zebrać przez wspólną pożyczkę lub przez nową emisyę banknotów w sumie 30 milionów.

Co się tyczy obwarowania Wiednia, przypominamy czytelnikom, że już przed rokiem tuż po wojnie pruskiej rozpoczęto roboty fortyfikacyjne naokoło stolicy cesarskiej, lecz wstrzymano takowe na żądanie Rady państwa, która w obwarowaniu Wiednia bez przyzwolenia reprezentacyi krajowej widziała uszczerbek dla konstytucyi. Obecnie zaś minister wojny baron John pragnie zapewne na drodze konstytucyjnej uzyskać pozwolenie do powtórnego rozpoczęcia robót.

Druga wiadomość mówiąca o zakupnie broni odtylcowej w Austryi jest dosyć prawdopodobną, lecz nie przypuszczamy, aby minister skarbu baron Becke zamyślał o nowej emisyi banknotów; wszak niedawno dopiero uroczyście zapewnił Izbę, że cokolwiekbądź nie dopuści bankructwa, lub nowej emisyi banknotów.

— Nowi ministrowie złożyli w dniu 31 grudnia 1867 r. przysięgę na ręce N. Pana.

— Cesarska familia wyjedzie w ciągu tego miesiąca do zamku Gödöllö (w pobliżu Peszta).

— *Gazeta Wiedeńska* z dnia 1go stycznia polemizując przeciw doniesieniom londyńskiego *Spectator* o polityce rosyjskiej i pruskiej wobec Austryi, oświadcza, że odnośne wiadomości, mianowicie rzekome odrzucenie uprzedzającego zachowania się gabinetu pruskiego przez bar. Beusta, jest kłamstwem tendencyjnem.

— *Debatte* dowiaduje się, że werbowania dla armii papieskiej w krajach austryackich ze względów wewnętrznych i międzynarodowych zapewne miejsca mieć nie będą.

— W Bernie (w Morawie) na posiedzeniu wydziału gminnego z dnia 30 grudnia 1867 r. uchwalono przesłać N. Panu adres dziękczynny z powodu sankcyonowania ustaw zasadniczych, i udzielono obywatelstwo honorowe bar. Beustowi. W ciągu posiedzenia pojawił się w sali burmistrz Dr Giskra, którego zgromadzenie przyjęło z głębokiem uszanowaniem. Dr Giskra zajął krzesło prezydenta i kierował rozprawą. Później oznajmił, że z powodu wstąpienia do nowego gabinetu, widzi się zmuszonym, złożyć dotychczasową godność burmistrza. Kiedy skończył swoją mowę

Część literacko-artystyczna.

ŻYWOT AWANTURNICZY.

opowiadanie

Alfreda Assollant.

VII.

Puściłem się zwolna drogą do Grangeneuve. Dzień ten był dla mnie pełen tak różnorodnych wrażeń i tak sprzecznych uczuć, że potrzebowałem samotności, żeby uporządkować swoje myśli.

Rano wściekałem się na prokuratora-syndyka i postanowiłem go był zabić; wieczór byłem zakochany w jego córce i byłbym życie oddał za nią. Przypominałem sobie z zachwyceniem wszystkie słowa, które do mnie wyrzekła; powtarzałem je sobie głośno; dumny byłem z roli, którą odegrałem podczas pożaru, a dumniejszy jeszcze z tego żem się pokazał odważnym w jej oczach. Myślałem tylko o tem, że ją znowu zobaczę i przyklaskiwałem sobie, że tak zręcznie umiałem obmyśleć sposób, żeby się z nią spotkać u przyjaciela jej księdza Lautonière. Wreszcie przyrzekłem sobie, że od jutra będę się błąkał w okolicach zamku Fénestranges, żeby zobaczyć, jeśli mi się uda, choćby koniuszek jej sukni, albo usłyszeć głos jej, albo odetchnąć powietrzem, którem ona oddychała.

Wśród tych projektów koń mój, któremu pilniej było niż mnie do domu, przyspieszał kroku w kierunku ku Grangeneuve.

Było około drugiej godziny z rana kiedy zapukałem do bramy. Matka czekała na mnie i otwarła mi sama.

— Zkądże to wracasz? — zapytała z wyrazem niepokoju.

— Z Neuvik.

— A!... A cóż ty w Neuvik robiłeś w nocy?

— Moja mamo — rzekłem całując ją — nie gniewaj się na mnie. Usłyszałem bicie w dzwony na gwałt. Wieś Neuvik gorzała. Pospieszyłem do ognia i udało mi się uratować życie byłego proboszcza Lautonière.

Tutaj opowiedziałem jej całą historyą pożaru, o jednej tylko rzeczy zapominając, to jest o obecności Klelii.

Dla czego to umyślne zapomnienie? Czy przewidywałem już przyszłość? czy też była to raczej wstydliwość pierwszej miłości, która się lubi taić i unika wszelkich zwierzeń?...

— Robercie — rzekła matka, wysłuchawszy łaskawie mego opowiadania — cieszy mnie to, żeś ocalił życie księdzu Lautoniere i jego gospodyni, ale proszę cię bardzo, żebyś się z nim więcej nie widywał. Ksiądz ten jest wielkim przyjacielem tego rozbójnika Dumont, i nie chcę żebyś się wystawiał na spotkanie u niego z kimkolwiek z tej jakobińskiej rodziny.

Była to mądra rada, z której przyrzekłem sobie nie korzystać wcale.

VIII.

Zasnąłem nad ranem, a sen mój pełen był najrozkoszniejszych marzeń. Śniło mi się, że obywatelka Klelia oczekiwała mnie w zamku Fénestranges, że mnie przedstawiała obywatelowi Brutusowi Dumont, że obywatel ten (wbrew ogólnej opinii) był człowiekiem nader uprzejmym i miłym, że mi radził zaciągnąć się w służbę Rzeczypospolitej, że ja byłem zachwycony tą propozycyą, że Klelia podała mi rękę, i że po zapisaniu mego nazwiska na liście ochotników, Rzeczpospolita, nie potrzebując moich usług uwolniła mię ze służby i połączyła związkiem małżeńskim z Klelią.

Nie potrzebuję dodawać, że z uniesieniem zgodziłem się na tę zamianę, i że rzuciłem się w objęcia Tyberyusza Gracha, który przyjechał był z Włoch naumyślnie na moje wesele.

Nareszcie obudziłem się około 9tej rano, a matka moja, która mnie bacznie śledziła i może domyślała się co się dzieje w mojem sercu, zdawała się bardzo zdziwioną moją wesołością. Ubierając się śpiewałem na całe gardło starą piosneczkę o królu Dagobercie.

> Król Dagobert dzielnej ręki
> Wdział raz na wywrot spodeńki.
> Święty Eliasz zestrachany
> Rzecze: Mój królu kochany,
> Wasza królewska Mość
> Wdziałeś spodnie śmiesznie dość.
> — A więc — rzekł król miłościwie —
> Włóżcie mi spodnie uczciwie!

— Synu! — zawołała matka — coś wesoły dziś jesteś; czyż jaka pomyślna wiadomość?

Nie wiem czy opowiadałem ci kiedy proboszczu o mojej matce. Była to z pewnością jedna z najcnotliwszych, najskromniejszych i największej powagi używających kobiet w całej prowincyi, ale obok tego była to kobieta niezmiernie zimna. Nie rozumiem jakiem sposobem mój ojciec, który w młodości swojej lekkomyślnością i rozpustnem życiem celował między ówczesną szlachtą, mógł się w niej zakochać. Piękność jej zadziwiająca, ale poprawna i imponująca, zajęła go bez wątpienia, a obie rodziny tak prędko przywiodły małżeństwo do skutku, że nie miał czasu spostrzedz się, że sobie wziął pana.

Zresztą *piękny Fénestranges*, jak go nazywano wówczas, nie czuł się obowiązanym do nieposzlakowanej wierności, i mówiono mi nieraz... Dobrze już, dobrze, księże proboszczu, rozumiem cię, i nie zapuszczam się dalej w te historye... Dzięki sile swego charakteru, matka moja została panią w doma, i muszę wyznać, że wobec niej nikt nie śmiał sobie pozwolić żadnego wybryku. Przypominam sobie, że jedno jej spojrzenie przejmowało mię śmiertelnym dreszczem. Zdawało mi się, że umie czytać wszystko w moich oczach i w mojej duszy.

Pytanie jej zatem wprawiło mnie w niemały kłopot.

Gdybym był nie tak młodym i nie takim frycem, byłbym mógł zegnać na słońce, na zimno, zresztą na cokolwiekbądź. Ale byłem nieprzygotowany, więc zczerwieniłem się i milczałem.

— Ale, prawda, — mówiła matka dalej, — nie opowiedziałeś mi jeszcze całej wczorajszej swojej awantury. Słyszałam, że wieczerzałeś w bardzo dobrem towarzystwie i jadłeś wyborną jajecznicę?

Wolałbym być na dnie piekła. Jednak żeby ukryć pomięszanie i zyskać na czasie, zapytałem:

— Kto to mamie powiedział?

— Piotr Beauplas, komisyoner, który dziś przyszedł z Neuwik, gdzie o niczem nie mówiono, tylko o tem jak zręcznie umiesz jaja wybijać i smażyć jajecznicę.

— Piotr Beauplas jest osioł, — zawołałem opryskliwie. I doprawdy, gdyby mi się był ten chłopak nawinął pod rękę, zdaje mi się, że byłbym go zabił, żeby więcej nie paplał.

— Tak — ciągnęła matka ze swoim zimnym uśmiechem — pokazuje się, że ty tam dokazywałeś cudów odwagi, i że obywatelka Klelia...

Pewny jestem, że gdyby Turcy, odarłszy mię żywcem ze skóry, położyli byli na rószcie i piekli, nie byłbym tyle cierpiał. Usłyszawszy imie Klelii, tej ubóstwionej, niebiańskiej Klelii, odgadłem, że matka źle o niej mówić będzie i otwarłem drzwi chcąc wyjść.

Trzeba przyznać prawdę. Matka moja, która kierowała się we wszystkich swoich czynnościach tylko obowiązkiem i cnotą, nie była w stanie nawet odgadnąć, co się działo w głębi mojej duszy. Tymczasem każde jej słówko, pełne głębokiej a zimnej ironii, rozdzierało mi serce.

Jednak, na widok mego poruszenia, zamilkła, czując może, że się za daleko posunęła, i że w żywą ranę nóż zapuściła.

— Gdzie idziesz? — zapytała.

— Idę zobaczyć, czy mi konia dobrze opatrzyli. Wczoraj wracaliśmy trochę za szybko, a ja byłem tak znużony, że nie miałem czasu sam go opatrzyć.

— W istocie — rzekła matka — bułany jest mocno zraniony, i dobrze zrobisz, jeżeli go ze cztery albo pięć dni zostawisz spokojnie w stajni.

Był to wybieg bardzo niezręczny. Bułany był wprawdzie zgoniony, ale nie tak znów jak powiadała matka. A zresztą, czyż w braku bułanego nie mógłem piechotą dostać się do Neuvik?

— Jeśli myślisz gdzie wyjść, — dodała jeszcze matka, — to pamiętaj, że obiad u nas o pierwszej, a po obiedzie liczę na ciebię, że mi towarzyszyć będziesz do Tramise. Drogi teraz niepewne i bez ciebie bym nie pojechała.

To był drugi środek zatrzymania mnie w domu.

Wściekałem się, ale jakże tu matce odmówić takiej małej usługi?

W pięć minut potem spotkałem Piotra Beauplas, owego przeklętego komisyonera, który mię zdradził.

— Cymbale! — krzyknąłem, dawszy mu takiego kułaka, że się aż na ścianę potoczył, — kto cię prosił, żebyś gadał mojej matce co ja gdzie robię?!

Biedny chłopak wpatrzył się na mnie zdziwiony i odrzekł:

— Widzi Bóg, panie Robercie, myślałem że zrobię panu przyjemność, gdy powiem mamie, żeś pan ocalił życie proboszczowi i jego służącej, i że pa-

pożegnawczą, powitał Dr Ott i przytoczył wszystkie zasługi byłego burmistrza, poczem zgromadzeni wznieśli na cześć jego trzykrotny okrzyk.

— Podajemy dziś dokończenie ustaw zasadniczych.

VI

Ustawa z d. 21 grudnia 1867

tycząca się spraw wspólnych wszystkim krajom monarchii austryackiej, i sposobu ich traktowania.

(Dokończenie).

§ 17. Każda delegacya proponuje z pomiędzy niezawisłych i z prawem obznajmionych obywateli reprezentowanej przez nią części państwa 24 sędziów, z pomiędzy których druga delegacya może odrzucić dwunastu. Także oskarżony lub oskarżeni, jeśli ich jest więcej, wspólnie mają prawo ekscypować 12 z pomiędzy proponowanych sędziów, ale tylko w ten sposób, by odrzuconą była jednakowa liczba proponowanych przez jedną i przez drugą delegacyę.

Sędziowie, którzy potem pozostaną, stanowią trybunał dla toczącego się procesu.

§ 18. Osobna ustawa o odpowiedzialności wspólnego ministerstwa ustanowi bliższe określenia co do oskarżenia, procedury i wyroku.

§ 19. Każda z obydwu delegacyj traktuje, obraduje i uchwala na osobnem swojem posiedzeniu.

Wypadek wyjątkowy zawiera § 31.

§ 20. Ażeby delegacya Rady państwa mogła stanowić prawomocne uchwały, potrzebną jest obecność przynajmniej 30 członków, oprócz przewodniczącego, a do ważności uchwały potrzebną jest absolutna większość obecnych członków.

§ 21. Delegaci i zastępcy z łona Rady państwa nie mają przyjmować żadnych instrukcyj od swoich wyborców.

§ 22. Delegaci Rady państwa mają wykonywać prawo głosowania osobiście; § 25 powiada kiedy ma wejść do delegacyi zastępca.

§ 23. Delegatom i zastępcom z Rady państwa przysłuża w tym ich charakterze ta sama nietykalność i nieodpowiedzialność, którą im zapewnia § 16 ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa jako członkom Rady państwa.

Atrybucye, przyznane w tym paragrafie Radzie państwa, przysługują, co do delegatów, delegacyi, jeżeli jednocześnie nie jest zebraną Rada państwa.

§ 24. Wystąpienie z Rady państwa pociąga za sobą wystąpienie z delegacyi.

§ 25. W miejsce ustępującego delegata lub zastępcy, ma być przedsięwziętym nowy wybór.

Jeżeli Rada państwa nie jest zgromadzoną, naówczas w miejsce ubywającego delegata ma wstąpić jego zastępca.

§ 26. W razie rozwiązania Izby poselskiej ustaje także działalność delegacyi Rady państwa.

Nowo zebrana Rada państwa wybiera nową delegacyę.

§ 27. Sesyę delegacyi po załatwieniu spraw zamyka prezydujący, za zezwoleniem lub poleceniem Cesarza.

§ 28. Członkowie wspólnego ministerstwa mają prawo brać udział we wszystkich obradach delegacyi i osobiście lub przez wysłańca bronić swoich przedłożeń.

Na żądanie musi im być udzielony głos każdą razą.

Delegacya ma prawo, ministerstwu wspólnemu lub pojedynczemu jego członkowi stawiać pytania i żądać od niego odpowiedzi lub wyjaśnień, jakoteż mianować komisye, którym ze strony ministerstwa mają być dawane potrzebne informacye.

§ 29. Posiedzenia delegacyi są zazwyczaj jawne.

Wyjątkowo jawność może być wykluczoną, jeżeli na żądanie prezydującego lub 5 przynajmniej członków uchwali to zgromadzenie, po oddaleniu słuchaczów.

Uchwała może być jednak powziętą tylko na posiedzeniu jawnem.

§ 30. Obiedwie delegacye udzielają sobie nawzajem swoich uchwał, a w razie potrzeby i motywowania tychże.

Udzielanie się to odbywa na piśmie, ze strony delegacyi Rady państwa po niemiecku, ze strony delegacyi węgierskiej po węgiersku, a z obu stron z dołączeniem uwierzytelnionego tłumaczenia w języku drugiej delegacyi.

§ 31. Każda delegacya ma prawo postawić wniosek, by pewna kwestya rozstrzygniętą była przez wspólne głosowanie, i wniosek ten po trzykrotnej bezskutecznej wymianie pism, nie może być odrzuconym przez drugą delegacyę.

Obydwaj prezesi układają miejsce i czas plenarnego posiedzenia obydwu delegacyj w celu wspólnego głosowania.

§ 32. Na posiedzeniach plenarnych prezydują z kolei prezesi obydwu delegacyj.

Losowanie rozstrzyga, który prezes ma prezydować pierwszą razą. Przy wszystkich następnych sesyach prezyduje na pierwszem posiedzeniu plenarnem prezes tej delegacyi, której prezes nie prezydował na bezpośrednio poprzedzającem posiedzeniu plenarnem.

§ 33. Do prawomocności uchwał posiedzenia plenarnego potrzebną jest obecność przynajmniej $^2/_3$ części członków każdej delegacyi.

Uchwała zapada absolutną większością głosów.

Jeżeli ze strony jednej delegacyi obecnych jest więcej członków, niż z drugiej, naówczas ze strony liczniejszej delegacyi tyle członków ma się wstrzymać od głosowania, ile potrzeba, by była z obu stron równa liczba głosujących.

Losowanie rozstrzyga, kto się ma wstrzymać od głosowania.

§ 34. Plenarne posiedzenia obydwu delegacyj są jawne.

Protokół ma być prowadzony w obydwu językach przez obustronnych sekretarzy, i wspólnie sprawdzany.

§ 35. Bliższe postanowienia co do porządku czynności delegacyi Rady państwa uregulowane będą regulaminem, który sama delegacya uchwali.

§ 36. Ugoda co do przedmiotów, które wprawdzie nie mają być traktowane jako wspólne, ale na podstawie wspólnych zasad regulowane, następuje albo w ten sposób, że odpowiedzialne ministerstwa za wspólnem porozumieniem układają projekt ustawy i przekładają go do uchwalenia obustronnym ciałom reprezentacyjnym, a zgodne uchwały obydwu reprezentacyj przekładają do sankcyi cesarskiej, albo też tak, że obydwie reprezentacye wybierają ze swojego łona równe co do liczby deputacye, które przy współ-udziale obydwu ministerstw wypracowują projekt, poczem ministerstwa przekładają ten projekt obydwom reprezentacyom, które traktują go według regulaminu, i których zgodne uchwały przekładają się do sankcyi cesarskiej. Drugi ten sposób ma być zachowywany specyalnie przy ugodzie co do stosunku przyczynienia się do wydatków na sprawy wspólne.

§ 37. Ustawa ta wchodzi w prawomocność wraz z ustawą o zmianie zasadniczej ustawy o reprezentacyi państwa z dnia 26 lutego 1861, jakoteż z ustawami o ogólnych prawach obywateli państwa, o władzy rządowej i wykonawczej, o władzy sędziowskiej i o ustanowieniu trybunału państwowego. (Podpisy).

VII.

Państwowa ustawa zasadnicza z 21 grudnia 1867, oznaczająca czas, w którym mają stać się prawomocnemi ustawy:

o zmianie zasadniczej ustawy co do reprezentacyi państwa z dnia 26 lutego 1861 r., o ogólnych prawach obywateli państwa w Królestwach i krajach, w Radzie państwa reprezentowanych, o ustanowieniu trybunału państwowego, o władzy sędziowskiej, o pełnieniu władzy rządowej i wykonawczej, i o sprawach, wspólnych wszystkim krajom monarchii, i sposobie ich traktowania. (Dziennik ustaw państwa LXI. Nr. 147 z dnia 22 grudnia 1867).

Za zgodą obydwu Izb Rady państwa uważam za stosowne rozporządzić co następuje:

§ 1. Następujące ustawy, jako to:

ustawa zasadnicza państwowa, zmieniająca ustawę z 26 lutego 1861 r. o reprezentacyi państwa;

ustawa zasadnicza państwa o ogólnych prawach obywateli państwa w Królestwach i krajach, w Radzie państwa reprezentowanych;

ustawa zasadnicza państwa o ustanowieniu trybunału państwowego;

ustawa zasadnicza państwa o władzy sędziowskiej:

ustawa zasadnicza państwa o pełnieniu władzy rządowej i wykonawczej;

ustawa, tycząca się spraw, wspólnych wszystkim krajom monarchii austryackiej, i sposobu ich traktowania, wchodzą w moc prawną z dniem ogłoszenia ich w Dzienniku ustaw państwa.

§ 2. Ustawa obecna, która staje się także prawomocną z dniem ogłoszenia, ma być wraz z wyżwymienionemi ustawami jednocześnie umieszczoną w Dzienniku ustaw państwa.

§ 3. Wykonanie tej ustawy polecone jest mojemu ministerstwu. (Podpisy).

Samorząd angielski.

(Selfgovernment).

przez autora *Programmatologii.*

(Patrz *Czas* wczorajszy).

I.

Własność nie jest czem innem, jak tylko podziałem bożej ziemi i wszech płodów jej w najszerszem znaczeniu, pomiędzy jednostki, osoby; zgoda na ten podział jest jego uprawnieniem, źródłem a oraz przyznaniem prawa własności.

Wolność nie jest czem innem, jak tylko podziałem bożego ducha ludzkości i darów jego pomiędzy jednostki, osoby; zgoda na ten podział jest jego uprawnieniem, źródłem a oraz przyznaniem prawa wolności człowieka.

Zgromadzenie się ludzi bez celu, jest zbiegowiskiem; zebranie się w celach poszczególnych, mniej lub więcej określonych, towarzystwem lub spółką zwiemy.

Zebranie, które się opiera na ogólnem, wzajemnem uznaniu i przyznaniu sobie praw własności i wolności człowieka, społecznością nazywa się; a jeżeli ta społeczność prawa rzeczone nietylko uznaje i względnie przyznaje, lecz oraz ma poczucie stanąć i staje czynem solidarnie do wspólnej obrony i rozwoju tychże praw, wtedy takowa jest i nazywa się społecznością państwową, państwem, *res publica.*

To jest prosta angielska podstawa teoryi państwowej niemniej jak i praktyki, według której, jak widzimy, społeczność a państwo, oboje w rzeczy są jedno, a różnica istnieje tylko w stopniowaniu pojęcia; a dla tego tutaj tę teoryę angielską na pamięć przywiedliśmy, ponieważ na lądzie europejskim jeszcze dotąd panuje teorya inna, stanowiąca rdzenną, materyalną różnicę pomiędzy społecznością (*société, Gesellschaft*) a państwem (*état, Staat*), zaczem też samo przez się rdzennie odmienna idzie praktyka.

Wprawdzie rząd w Anglii jednakowo, jak w innej monarchii, ostatecznie uosobia się w koronie; ale w monarchiach stałego lądu korona reprezentuje w ogólności pewną władzę, a zaś społeczność podwładną czyli rządzoną reprezentuje ona co najwięcej tylko na zewnątrz; przeciwnie w Anglii korona w obudwu kierunkach, to jest wewnątrz państwa i na zewnątrz reprezentuje społeczność w pełni praw swoich; słowem, korona w Anglii rzeczywiście jest koroną, najwyższym szczytem oraz wcieloną i uwidomioną całością, jakoby sumą praw i potęgi społeczności. To tłomaczy niewymowny urok, wbrew materyalnym usposobieniom ogółu, otaczający koronę Wielkiej Brytanii! Królowa, gdy najwyższy sędzia Lord Kanclerz Wielkiej Brytanii przedłoży jej listę kandydatów, szpilką przetyka nazwiska, które sobie upodoba, i oddaje listę do rąk podawcy. Nazwiska przekłute są odtąd nazwiskami najwyższych dostojników, przedstawicieli majestatu królewskiego w hrabstwach Anglii. Tknięcie szpilką, jestto mianowanie przez najjaśniejszą monarchinię, i nikomu się tam nie wydaje igraszką; ręka królowej świętą jest.

Przeto i ujemne usiłowania tak zwanego liberalizmu na lądzie Europy, skierowane ku ciągłemu określaniu praw korony, pozostawiając jej koniec końców nietknięte brzemie władzy i odpowiedzialności za spełnienie wszelkich zdań społeczno-państwowych, są dążnością dla Anglika, działać zawsze dodatnio, to jest: przestrzegać praw swoich i takowe wykonywać przyzwyczajonego, równie sprzeczną i niezrozumiałą, jak dla tegoż europejskiego liberalizmu tajemniczym sfinksem jest wolność Anglii, wobec niewidomych ograniczeń jawnych a niezmiernych atrybucyj angielskiego rządu. Rzeczywiście, rząd Wielkiej Brytanii w całości swej prawowitej władzy, jest rządem najsilniejszym w świecie, oraz zaś najmniej, bowiem tylko samemu sobie odpowiedzialnym.

Dla nas, którzy w dziejach własnych, chociaż niestety sporadycznie tylko, spotykamy się z objawami potężnej dzielności rządów rzeczypospolitej obok wielkiej wolności narodu, może to będzie łatwiej objaśnić sobie tajemnicę wielkiej wolności Anglii obok silnej władzy angielskiego rządu. Ośmielamy się nawet twierdzić, że dla Polaka, któremu historya i zasady prawodawstwa narodowego nie są obcemi, rząd angielski, tegoż władza i dzielność, zgoła zagadką być nie powinny.

Przypomniawszy powyżej zasadniczą podstawę teoryi państwa, inną jak to widzieliśmy w Anglii a inną na kontynencie; wypada nam z porządku, gdy poszczególny objaw władzy w państwie, mianowicie samorząd angielski poznać chcemy, powtórzyć sobie treść pojęć ogólnych o tejże władzy.

Władza społeczna, zwana powszechnie rządem, znalazła się wszędzie, gdzie tylko znalazły się skupione pierwiastki społeczności państwowej; nie wchodźmy w to jak? czyli to w skutek układu — umowy — komuś w społeczności poruczona, czy przez użycie nabyta i utwierdzona, czy pochodząca z przewagi siły, czynu zdobyczy; dość nam na tem, że istnieje wszędzie, a jej potrzeba konieczna wraz z niepodobieństwem obejścia się bez niej, powszechnie — zmysłem ogółu — bezsprzecznie jest uznawaną. Najzuchwalsze zapędy rewolucyjne, targając się nie raz na najświętsze węzły i podstawy społeczeństwa, jednak dążyły ostatecznie tylko do opanowania, do zmian, do przeobrażeń, nigdy zaś do zupełnego uchylenia społecznej władzy.

Wynika ztąd samo przez się, iż społeczność choćby do najwyższego stopnia wzburzona, jednak ostatecznie nigdy nie może mieć do czynienia z pytaniem: czy ma istnieć władza społeczna?, lecz tylko z pytaniem: jak i przez kogo dzierżoną i wykonywaną być powinna?

Drugim aksyomatem, równym pierwszemu jest: że postęp cywilizacyjny jest zadaniem ludzkości; za czem idzie, że z biegiem czasu wzrastają i mnożą się zadania społeczne, a przeto i zadania władzy w społeczności; więc samo przez się rozszerzać się musi zakres działania tejże władzy, jeżeli takowa nie ma stanąć sprzecznie lub co najmniej nijako albo nawet ujemnie względem celów społeczeństwa. Ówóż jedno i drugie, to jest tak konieczność władzy społecznej istnienia, jak nieodzowność rozmogi jej dzielności z postępem czasu, znów inaczej się odbiło w pojęciach i praktykach Anglii a inaczej na kontynencie.

Co do pierwszego, w Anglii, jak same wyrazy *Petition of right, Declaration of right* (tytuły praw zasadniczych) znamionują, zawsze dążono do szczegółowego jakoby uwydatnienia, słowem do rozwoju praw społeczności państwowej; pełni władzy najwyższej, jako źródła i wcielenia pełni praw społeczno-państwowych, nigdy przedmiotem dyskusyi nie robiono; napis pierwszej, monumentalnej angielskiej *Magna charta*, napis z czasów pochodzący, gdzie jeszcze słowa szczerze myśl wyrażały, brzmi następnie: *Ista sunt capitula, que barones petunt, et dominus Rex concedit.* „Te są postanowienia, których się ba„ronowie domagają, a na które król pan ze„zwala.“ Jawna myśl zasadnicza tego napisu była przewodniczką Anglików po wszystkie czasy. Przeciwnie, gdzieindziej każda konstytuanta zwyczajnie szuka treści swych zadań w pytaniu, co wolno a czego nie ma być wolno rządowi, gdzie granica najwyższej władzy? pytanie zapewne bardzo interesujące dla katedry, ale zgoła podrzędne dla zgromadzenia mężów stanu; pytanie, które aby rozwiązać wyczerpująco, potrzebaby zresztą co najmniej być prorokiem i z góry odgadnąć możliwe, ważniejsze przynajmniej zadania władzy społeczno-państwowej w przyszłości. Jeżeli już która konstytuanta podjęła się jakoby dodatniego działania, to jednak zamiast uświadomić sobie i tym w których imieniu działała, prawa społeczno-państwowe, ona siliła się określić prawa naturalne człowieka; oczywiście zapomniawszy o tem, iż prawem człowieka byłoby niewątpliwie posiadać ziemię całą ze wszystkiem co na niej jest, gdyby — nie było przed nim i przy nim innych ludzi, którzy mocą swego, a tego samego prawa człowieka wcześniej już posiedli, i rozumie się, że prawowicie dzierżą tę ziemię. Odmiennych działań odmienne też a na pozór wcale przeciwne nastąpiły skutki. Lojalność niezłomna, w Anglii sprowadziła władzę do właściwych rozmiarów i dążeń; liberalizm kontynentalny zakwestyonowawszy warunki istnienia władzy, dozwolił jej uważać za prawowite wszelkie wysilenia podjęte w obronie własnej, dalej, wątląc siły i środki w tym kierunku niewłaściwym zaniedbać swych istotnych zadań, a nareszcie wyosobnić się i jakoby wcale stać się obcą w społeczności, której przewodniczką, głową i duszą być miała. Lojalizm zrodził wolność, liberalizm jej negacyą; skutki jak powiedzieliśmy na pozór tylko przeciwne; albowiem w rzeczy lojalizm działając wciąż dodatnio musiał dojść wreszcie do wynikłości dodatnich; tak jak liberalizm postępując wciąż ujemnie, musiał ujemne sprowadzić rezultaty.

Że tak, a nie inaczej ma się rzecz wistocie, najdowodniej się przekonamy zdając sobie sprawę z postępowania, jakie względem drugiego wyżej przytoczonego pewnika, to jest względem ciągłego wzrostu zadań społecznych, a tem samem i mnożenia się zadań władzy zachowywano w Anglii, a jakie było postępowanie na stałym lądzie Europy.

Oto nikomu nie tajne, iż podczas gdy rządy skupiały się, upojedynczały, centralizowały, by podołać wzrastającym wymogom, chociażby tylko utrzymania społecznego porządku, tymczasem społeczeństwa wtórowały tym usiłowaniom nieustającą skargą na wielkorządztwo, biórokracyą, nawał urzędników obok niedołęztwa obsługi publicznej, brak wymiaru sprawiedliwości, bezpieczeństwa osoby i własności i t. p. Skarga ta nietylko że się nie uspokaja, lecz z dnia na dzień głośniejszą i drażliwszą staje się. Obaczmyż co równocześnie dzieje się w Anglii; tamże w roku 1796 było 2656 sędziów pokoju; czem jest sędzia pokoju w Anglii, powiemy niżej gdy przyjdzie mówić o ustanowieniach samorządu; tu tylko przypomnimy, iż to nie jest rozjemca do spraw pomniejszych, lub coś podobnego, lecz urzędnik oraz dostojnik przyodziany władzą administracyjną co najmniej tak obszerną, jak u nas naczelnik powiatowy; a oprócz tego znakomitą władzą sądową, cywilną i karną, mianowicie zaś policyjną w zakresie prawie nieograniczonym; takich sędziów pokoju było jak powiedzieliśmy w roku 1796, więc z końcem zeszłego stulecia, 2656 w Anglii na 9,150,000 mieszkańców; w roku 1830 było tychże sędziów pokoju 4842 na 14,000,000 mieszkańców; w roku 1843 było ich 13,754 na 16,500,000 mieszkańców, a w roku 1857 policzono sędziów pokoju 20,300, mówię dwadzieścia tysięcy trzysta, na 20,220,000 ludności. Zwyczajnie połowa jedna tych dostojników jest w aktualnem urzędowaniu czynną, a druga połowa w odwodzie, tak, iż każdy ma gotowego zastępcę, iżby usługa publiczna nigdy na chwilę nie spoczęła; a więc w Anglii na każde 2000 dusz jest czynny jeden a drugi w odwodzie urzędnik wysoki, z władzą i powagą co najmniej naszego naczelnika powiatowego, oraz wystarczającą władzą sądową, podczas gdy u nas w przecięciu na 60 tysięcy dusz jest jeden naczelnik powiatowy, a jeden sędzia na 30 tysięcy! więc urzędnik jeden ma trzydzieści, a względnie 15 razy tyle do załatwienia co takiż urzędnik w Anglii.

Takim to sposobem praktyczni Anglicy umieją zabiegać praktycznie i drogą prostą publicznym potrzebom; a stosunek powyżej wykazany objaśni się jeszcze daleko niekorzystniej na naszą stronę, gdy ujrzymy niżej rozliczne urzęda pomocnicze, któremi na rzecz ogółu dyktatorsko prawie, włada angielski sędzia pokoju. Zresztą z tego co dotąd powiedziano już widzimy, że nie tylko u nas, ale nigdzie w Europie służba publiczna ani w przybliżeniu nawet nie jest i nigdy nie była tak wspaniale, z taką, jeżeli powiedzieć wolno, wzniosłą i szlachetną szczodrotą, z taką rozrzutnością poświęcenia, opatrzoną i sprawowaną jak w Anglii. Wszyscy bowiem rzeczeni dostojnicy i urzędnicy są to członkowie ogólnie tak zwanej angielskiej *gentry*, warstwy narodu ukształconej i zamożnej; mianowicie zacząwszy od najstarszych, najznakomitszych i najbogatszych rodzin, pełnią tam służbę publiczną biskupi i inni lepiej uposażeni duchowni, piastunowie godności najwyższych zakładów naukowych, słynni prawnicy, wreszcie kwiat mieszczaństwa, kupcy, przemysłowcy i rękodzielnicy, którzy wyrobiwszy sobie pewną niezawisłość w swym zawodzie, chcą imiona i domy i rodziny swe otoczyć blaskiem wyższej zacności i poważania w społeczeństwie; do czego w Anglii zarówno dla potomka dumnych parów, jak dla dziecka ludu nie masz zgoła innej drogi, jak poświęcenie się publicznemu zawodowi.

Opinia takowa od wieków zapanowała w Anglii, i ona to stała się jakoteż jest obecnie najpierwszą, moralną podstawą tamtejszego samorządu.

Na tem miejscu rozprawimy się krótko z zarzutem głównym, jakoby Anglia miała przeważnie zawdzięczać wolność swoją i samorząd swój swemu insularnemu położeniu, które uchylając potrzebę armii stałej, utworzyć takową królom nie dozwoliło. Nie stawiamy tego jako dowodu, że naprzykład gabinety i przepaście niebotycznych Pirenejów, jeżeli o to idzie, daleko szczelniej zamykają półwysep pirenejski przed resztą Europy, niż gdyby te góry były korytem kilkumilowego zwierciadła wód, a Hiszpania tym sposobem była podobną Anglii wyspą; przykłady pouczają, jednak jeszcze to nie są dowody. I to mińmy doświadczenie, od zamierzchłej starożytności do nanaszych czasów niezłomnie w dziejach stwierdzone, że tak złe jak dobre szerząc się w świecie, zawsze chętniej szukało dróg morskich niż lądowych, więc prawdopodobnie z równą co najmniej, jak na lądzie łatwością i swobodą mogło się je-

---

nu obywatelka Klelia dziękowała za to; ale kiedy tak, to przepraszam pana, już nic o nikim nie powiem. O! obywatelka Klelia nie tak jak pan traktuje biednych ludzi. Dziś rano jeszcze...

— Co?... tyś ją widział dziś rano?... — zapytałem z pośpiechem. I cóż ci powiedziała?

— Coś, co pana bardzo interesuje; — ale kiedy ja cymbał i gadam niepotrzebne rzeczy, to już nic panu nie powiem.

Żałowałem serdecznie owego kułaka, którego mu zaaplikowałem, chciałem go koniecznie zniewolić do mówienia, ale on uparł się i ani słowa więcej z ust nie wypuścił.

W ten sposób pomścił się na mnie.

IX.

Przez cztery czy pięć dni następnych matka moja miała albo udawała że ma tyle pilnych interesów do załatwienia a bułanek mój tak był zmęczony, że nie mogłem odwidzić księdza Lautonierè.

Gryzłem wędzidło moje w milczeniu, a matka, która doskonale wiedziała co się we mnie dzieje, zdawała się znajdować przyjemność w moich męczarniach; — była to gra niebezpieczna.

Nareszcie udało mi się osiodłać i ochełznać bułanka, i ruszyłem z kopyta do Neuvik.

Ksiądz Lautonière siedział wedle swego zwyczaju przy oknie, ale nie był sam. Zastałem u niego Klelię, czytającą właśnie jakiś list, który złożyła widząc mnie wchodzącego.

Myślicie może, że byłem najszczęśliwszym z ludzi ujrzawszy znów przedmiot mojej miłości? Broń Boże! Serce biło mi tak, że ledwie piersi nie rozdarło, i nieopisany strach mię ogarnął. Lękałem się o to, jak też będę przyjęty. Klelia, na którą mogło wywrzeć pewne wrażenie niespodziane nasze spotkanie się przy ogniu, miała już czas zastanowić się, i może już rozważyła przeszkody dzielące nasze rodziny... Nie byłem pewny jak mnie powita: jako przyjaciela czy jako nieprzyjaciela?

Na szczęście, obecność księdza Lautonière zmniejszyła moje zakłopotanie. Poczciwy starzec przyjął mnie z otwartemi rękami i zawołał wesoło:

— W sam czas pan przybywasz, panie de Fénestranges; Klelia właśnie odebrała wyborne wiadomości.

Na te słowa zwróciłem się ku niej i powitałem ją niskim ukłonem, jak gdybym ją dopiero teraz był spostrzegł.

Ona podała mi rączkę i rzekła:

— Wiadomości te może nie będą bardzo interesowały pana Fénestranges.

— Obywatela Fénestranges, — rzekłem z uśmiechem.

— No, więc dobrze, obywatela Fénestranges. Jestto list od brata mego Tyberyusza Gracha, który dziś rano odebrałam. Datowany jest z obozu pod Saorgio.

— Obywatelko — odparłem na to — wszystko co ciebie interesuje...

— Otóż to — przerwał proboszcz — ponieważ przyjaciele przyjaciół są zawsze przyjaciołmi, więc czytaj dalej moje dziecko.

Oto jest ten list, który zachowałem wraz z czterema czy pięcioma innemi, i z którym się nigdy nie rozłączam. Jestto pamiątka najszczęśliwszych chwil mego życia:

„Brianson, 15 frimaine, XI Roku
„Rzeczypospolitej francuskiej jednej
„i niepodzielnej.

„Kochana siostro!

„Piszę do ciebie ze szpitala do którego dostałem się dziś z rana. Nie lękaj się jednak. To „tylko postrzał w nogę, który dostałem przed trzema dniami, obserwując przez lunetę przednie „straże Piemontczyków. Kula weszła i wyszła, nie „zrobiwszy mi nic złego oprócz dziury w mięsie. „Za dziesięć dni będę chodził.

„Nudzimy się tutaj trochę. Między nami a nie„przyjacielem wznosi się mur niesłychanej wyso„kości,— łańcuch Alp. Próbowaliśmy, a mianowi„cie ja, popatrzeć ponad ten mur; widzisz co mię „to kosztuje.

„Najgorsze ze wszystkiego to, że nie mamy ani „wina, ani mięsa, ani lekarstw, ani obówia, że „ambulans jest o pietnaście mil od obozu, i że „nieprzyjaciela, dobrze zaopatrzonego we wszystko „bronią prócz tego śniegi. Dać się zabić to nie „wielka sztuka, ale dać się umrozić? Najodwa„żniejsi dwa razy się na to oglądają.

„Co do mnie, długi czas żyłem o jednej parze „butów, które na pół dobrowolnie; na pół prze„mocą kupiłem u jednego arystokraty marsyl„skiego za ośmset liwrów asygnatami; ale wre„szcie podeszwa się zdarła, przyszwa poszła na „nic i zmuszony jestem poprzestać na parze sa„botów wysłanych słomą, co o tym czasie i na tej „wysokości sprawia że drżę od rana do wieczora.

„Jednak nietracimy nadziei. Żołnierze Rzeczypo„spolitej francuskiej jednej i niepodzielnej nie mo„gą siedzieć z założonemi rękoma poza Alpami, podczas kiedy ich towarzysze spacerują po Belgii „i Niemczech. Bylebyśmy tylko dostali wodza, „a zobaczysz jak prędko zajdziemy do Medyolamu „i do Wiednia.

X.

— Ta młodzież o niczem nie wątpi — rzekł ksiądz Lautoniére przerywając czytanie.

— Czytaj, czytaj dalej księże proboszczu — zawołała Klelia.— Jeżeli brat mój zechce wypędzić wszystkich królów z Europy, wypędzi ich. Bóg jest z nami.

Ksiądz Lautoniére czytał dalej.

„Ale dajmy pokój świetnym czynom dokonanym „już przezemnie albo też których mam dopiero „dokonać. Kochana siostro, donieś mi co robi „ojciec, co ty robisz? Mówiono mi tutaj, że tam „u was nie bardzo bezpiecznie, że bandy rozbój„ników które uszły rzezi wandejskich, rozchodzą „się po środkowych departamantach i szerzą wszę„dzie grabież i pożogę. Myśl o tem przestrasza „mię. Boże mój! podczas gdy my na granicy „oddajemy życie dla obrony ojczyzny, trzebaż „wszystko co nam najdroższe zostawiać na łasce „wewnętrznych nieprzyjaciół? Kochana Klelio, czy „ojcu niezagraża niebezpieczeństwo? Czy ty sama „nie lękasz się o siebie?...

(Biedny Tyberyusz Grachus! Przeczuwał przyszłość!).

Pomijam resztę tego listu, odnoszącą się do interesów familijnych.

Po przeczytaniu listu Klelia wstała i pożegnała się z księdzem.

— Bywaj zdrów, księże proboszczu — rzekła — w *quatridi* odwidzę was znowu.

(Wiadomo wam, że *quatridi* był to czwarty dzień dekady rewolucyjnej).

Wyszedłem za nią przed dom i chciałem jej potrzymać strzemie. Podziękowała mi uprzejmie i siadła na koń nie przyjąwszy mojej pomocy.

— Czy pozwolisz przynajmniej towarzyszyć sobie, obywatelko? — Zapytałem.— Brat pani sam powiada że tu teraz nie bardzo bezpiecznie, i że można mieć w drodze niemiłe spotkanie.

Popatrzyła na mnie przez chwilę tem właściwem sobie, słodkiem a głębokiem spojrzeniem i odrzekła.

— Nie boję się niczego, panie Fénestranges, i niema się czego obowiać.

— Ale ci co panią kochają, muszą obawiać się o panią.

Radbym jej był powiedzieć: kocham cię i życie oddałbym dla ciebie,— ale nie śmiałem. Zresztą, ona odgadła myśl moję, tak mi się przynajmniej zdaje.

— Ci co mnie kochają — rzekła tonem poważnym — nie mają próżnej obawy o moje bezpieczeństwo któremu nic nie zagraża. Oni lękają się tylko o ojczyznę i o wolność. Widzą zresztą że mniejbym ich kochała, gdyby wiedli życie spokojne obok mnie, podczas kiedy ojczyzna w niebezpieczeństwie.

To rzekłszy, i nie czekając mojej odpowiedzi, uderzyła konia spicrutem i ruszyła wyciągniętym kłusem.

Ścigałem ją oczyma aż do miejsca gdzie się droga skręcała, i zamyślony wróciłem do mieszkania proboszcza.

— A co? — odezwał się staruszek,— słyszałem wszystko: co myślisz o mojej kochanej obywatelce Klelii?

— Myślę — odpowiedziałem — że będę ją kochał póki życia stanie. Myślę, że ojciec mój jest w armi Kondeusza, i że nie mogę walczyć przeciw ojcu pod sztandarami rzeczypospolitej. Myślę...

— A ja — rzekł staruszek — myślę, że ona, nie umyślnie niby, dała ci wyborną radę, i że dobrze zrobisz gdy usłuchasz tej rady jeżeli ją kochasz, a nawet choćbyś jej nie kochał.

Podczas gdy proboszcz mówił, ja pochwyciłem (tak że on tego nie widział, bo był prawie zupełnie ociemniały) list Tyberyusza Gracha który Klelia przez nieuwagę zostawiła na stole, i schowałem go starannie do pugilaresu. List ten stał się dla mnie drogocennym od chwili jak ona go dotknęła.

Porozmawiawszy jeszcze chwilkę z proboszczem i ja go pożegnałem i puściłem się drogą do Grangeneuve.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

dno i drugie zagnieżdżać i na wyspach, jeżeliby tamże nie natrafiło na inne, wewnętrzne od położenia wyspiarskiego niezależne przeszkody.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 stycznia. Od zarządu Oddziału archeologii Towarzystwa Nauk. Krakowskiego otrzymujemy sprawozdanie o posiedzeniu odbytém d. 19 grudnia.

Zagaił takowe prezes powitaniem obecnego na zebraniu hr. Aleksandra Przezdzieckiego. Poczem przewodniczący sesyi Prof. Łepkowski, przedstawił bieżące czynności, a głównie sprawę restauracyi kaplicy ś. Salomei przy kościele XX. Franciszkanów w Krakowie i zamiar pogrzebania zwłok mianych za kości Bolesława Wstydliwego. Oddział uchwalił: aby do delegacyi wyznaczonéj dawniéj w celu dania opinii o sposobie restauracyi owéj kaplicy, zaprosić nadto hrab. Przezdzieckiego i p. Łepkowskiego; zaś Zarządowi Sekcyi polecono wyexekwowanie ukończenia czynności tyczących się zwłok królewskich, naznaczając termin do 15 stycznia p. r., na który mają być gotowe sprawozdania. Następnie odczytano wniosek p. Wincentego Pola, tyczący się stanowczego doprowadzenia do skutku wydania fotograficznego albumu wielkiego ołtarza kościoła N. M. Panny w Krakowie. Wnioskujący przedstawia potrzebę zniesienia się w tym celu Tow. Naukowego, (a mianowic Oddziału jego archeologicznego) z Komitetem parafialnym.

Zgromadzeni podzielali przez wnioskującego wyrażone zdanie, iżby wobec opinii publicznéj mogła ciążyć odpowiedzialność niemała na fachowém gronie stojącém na straży wielkich zabytków archeologii naszéj, w razie pominięcia nastręczającéj się (może jedynéj w tym wieku) sposobności przysłużenia się tak ważną dla kraju i nauki publikacyą. Ogólne poparcie znalazły głosy przemawiające za tém, iż gdy Towarzystwo Naukowe środków dostatecznych nie ma do podobnéj publikacyi, świadectwo ubóstwa wydane krajowi jéj zaniechaniem dotknęłoby kiedyś nietylko grona powołane do takowych zadań, (jakiém jest Towarzystwo Naukowe a mianowicie jego Oddział archeologiczny), aleby rozciągniętém zostało niewątpliwie na wszystkich współczesnych świadków teraz podjętéj restauracyi, którzyby pomocną radą i ręką potrafili wesprzeć Oddział w tém dziele, a tegoby nie uczynili.

Zgromadzenie zachęcone szczęśliwym dotychczasowym postępem i prowadzeniem trudnego dzieła restauracyi ołtarza N. P. Maryi, licząc na pomoc i udział ogółu, (któremu kraj zawdzięcza pomnikowéj téj pracy rozpoczęcie i nieomal dokonanie), uchwaliło po dłuższéj dyskusyi, iżby dziękując pp. Kremerowi, Polowi i Łuszczkiewiczowi, (którzy oświadczyli się z chęcią mienia na ten cel prelekcyj publicznych), poruczyć Zarządowi swojemu wszelkie dla Oddziału archeologicznego Towarzystwa Naukowego możebne staranie około przyprowadzenia do skutku i to najrychléj téj sprawy, zarówno ważnéj, jak wymagającéj gorliwego moralnego poparcia ze strony Towarzystwa Naukowego. *)

Prezes Towarzystwa Dr Majer odczytuje list z Warszawy p. Macieja Behrsona, który w mniemaniu, jakoby Towarzystwo Naukowe zamierzało wydać album obejmujące wszystkie dzieła Stwosza, ofiaruje artykuły swoje, a nawet drzeworytnicze klisze i fotografie norymberskich dzieł tego mistrza, staraniem własném zyskane. Rzecz tę oddano p. Łepkowskiemu do opinii.

W dalszym ciągu posiedzenia zastępca przewodniczącego zawiadomił: iż Zarząd Oddziału zgłosił się był do p. Prezydenta miasta Krakowa z prośbą o odstąpienie zbiorom Tow. Naukowego tego wszystkiego, co się z zabytków starożytnych znaleść może przy burzeniu tak zwanych bogatych kramów sukienniczych.

Załatwienie innych bieżących spraw, oraz obrady nad złożonemi wnioskami i nad decyzyą tyczącą się wydania wskazówki konserwatorskiéj, także wybór Zarządu Oddziału na rok następny, odłożono dla braku czasu do styczniowego posiedzenia; poczem obecny na sesyi hr. Aleksander Przezdziecki, członek Towarzystwa Nauk., złożył Oddziałowi kilka prac drukiem ogłoszonych, p. Jakóba Malinowskiego profesora nauk przyrodniczych w gimnazyum realném w Alais w departamencie du Gard. P. Przezdziecki zawiązał korespondencyą z p. Malinowskim, a to w skutek powierzonego mu referatu rozpraw tego ostatniego tyczących się pobytu Kazimierza Mnicha w Cluny i historyi opactw benedyktyńskich. Rozpraw tych nie nadesłała wprawdzie jeszcze Akademia Makońska Towarzystwu; jednak hr. Przezdziecki rozpoczął czynności od zbadania rękopismów, na których oparł się p. Malinowski i takowych kopie przedstawił Oddziałowi.

Odpis z kodeksu piętnastowiecznego zachowanego w bibliotece miasta Cluny, pod tytułem: *Visitatio in Alemania et Polonia de tempore domini Roberti Abbatis, An. 1418*, daje wiadomość o pięciu klasztorach kluniackich w Polsce, którą podał *brat Mikołaj Nason* mnich tyniecki, dnia 16 lutego 1418 roku, w czasie soboru w Konstancyi.

Wstęp do téj wiadomości odnosi się do mnichostwa jakiegoś księcia Bolesława (sic), który po ukończeniu nauk w Paryżu, wstąpił do zakonu Benedyktynów w Cluny i tam wyświęconym został na dyakona. Daléj powtarza się taż sama historya co o Kazimierzu Mnichu, z dodatkiem, że powracający jako król do Polski ów Bolesław, zakłada klasztor Benedytynów w Tyńcu. Cała ta najwyraźniéj błędna legienda, umieszczona jest dosłownie w dziele: *Bibliotheca Cluniacensis*, na początku XII wieku (a więc za czasów Bolesława Krzywoustnego w Polsce). P. Bernard (do którego zgłaszał się hr. Przezdziecki), pisze w téj chwili w Paryżu historyą opactwa Cluny, i ma u siebie wszystko co pozostało z archiwum kluniackiego, prócz tego kopie wszystkich dyplomatów kluniackich przeniesionych do Londynu, nie znalazł jednak nigdzie wzmianki o Polsce, ani o książętach Kazimierzu, ani nawet o Bolesławie.

Po odczytaniu téj relacyi hr. Przezdzieckiego, Oddział przyjął ją z wdzięcznością jako materyał do dania p. Malinowskiemu opinii, któréj od Towarzystwa wyczekuje.

Daléj czytał hr. Przezdziecki krótką wiadomość o bardzo rzadkiem dziele pod tytułem: *Carmen Nicolai Hussoviani de statura, feritate et venatione Bisontis*, a znajdującem się w bibliotece księcia Władysława Czartoryskiego w Paryżu. Wiersz ten przypisany królowéj Bonie napisał Hussowski z polecenia Erazma Ciołka biskupa płockiego, dla Papieża Leona X, który pragnął mieć w Rzymie wypchanego żubra, a o co poseł polski prosił listownie Radziwiłła wojewodę wileńskiego.

Oddział przyjął również z wdzięcznością udzieloną mu wiadomość tyczącą się żubra, jako wielce pożyteczną dla robiących studya w tym przedmiocie.

Wspomniał daléj hr. Przezdziecki o rozprawie p. Jana Bartkowskiego profesora języka angielskiego w lyceum w Nancy, któréj treścią historya Władysława Białego księcia gniewkowskiego, mnicha w klasztorze benedyktyńskim w Dijon, gdzie został pochowany w kościele św. Benigna i pomnikiem uczczony. Za podstawę do studyów p. Bartkowskiego służyły archiwa dawnego księstwa Burgundyi. W téj sprawie napisał p. Amanton monografią, którą hr. Przezdziecki Oddziałowi przedstawia; przy niéj jest sztych pomnika wcale różny od tego jaki był przy dziele Forstera: *La Pologne*. Jest jeszcze więcéj rycin tego monumentu, przecież wszystkie różnią się między sobą.

Bardzo ciekawą wiadomość zakomunikował następnie oddziałowi hr. Przezdziecki o znakomitym trubadurze francuskim żyjącym w XIV w. Wilhelmie de Machaut, którzy w poematach swych: *Confort d'ame i livre de la prise d'Alexandrie*, wspomina o Polsce. Wiadomość o nim powziął hr. Przezdziecki (za wskazówką p. Malinowskiego) z pamiętników hr. de Caylus, pisanych w r. 1747 a drukowanych w 20 tomie *Mémoires de littérature de l'Académie Royale des Inscriptions et Belles-Lettres*.

(Wiadomość tę udzieloną nam od zarządu Oddziału, ogłosiliśmy w felietonie pisma naszego).

Hr. Przezdziecki przedstawia wreszcie nadesłane sobie przez Dra Wojciecha Kętrzyńskiego (z Prus Zachodnich), dwa ułamki mowy polskiéj z XV wieku (a może i dawniejsze) wiernie przepisane z oryginałów będących w jego posiadaniu, z życzeniem, aby Oddział archeologiczny zechciał je rozpoznać i zdanie swoje wyrzec.

Uchwalono, iżby zabytki te zawierające pieśni polskie nabożne, odstąpić do opinii prof. Sucheckiemu, i X. profesorowi Droździewiczowi.

W końcu mówił hr. Przezdziecki o odszukanych przez siebie w bibliotece jagiellońskiéj dwóch odpisach pieśni Bogarodzicy, jednego z początku, a drugiego ze schyłku XVI wieku.

Zakończono posiedzenie odczytaniem wykazu darów do Muzeum Towarzystwa. Dary te są następujące: od Dra prof. Majera, dukat rzymski; od p. Katarzyny Korzeniowskiéj 96 sztuk medalów obcokrajowych; od Dra M. Strzelbickiego 44 sztuk monet; od X. rektora Teligi 3 medale i 11 sztuk monet; od p. Stan. Krzyżanowskiego 3 dukaty, 12 sztuk talarów, półtalarek, pięciozłotówka, a szczególniéj 80 sztuk bardzo ważnych *brakteatów* polskich, przytem 7 medalów pamiątkowych; od p. Ludwika Helcla 4 monety srebrne; od Dra Janikowskiego 4 medale obce; od p. Stan. Zarańskiego 3 medale polskie; od p. Aleks. Ruszczyńskiego kilka sztuk dawnych banknotów; hr. Stadnicki darował 9 odcisków pieczęci i dwa dyplomata; p. T. Stachowicz obraz olejny przedstawiający katafalk Kościuszki; p. Antoni Chmurski rękawiczki damskie z roku 1806 i dzbanek zdobny fajansowy z przykrywką ołowianą; hr. Ponińska i hr. Wąsowiczowa wiele kawałków mozaik greckich; p. Wład. Fischer rożek na proch, czerkieski; p. Maks. Żelkowski pamiątki po jenerałach Kniaziewiczu i Dębińskim; Dr Jaworek inkunabuły; p. Bierkowska czarkę pompejańską z terra cotty; p. Katarzyna Korzeniowska trzewiki damy tatarskiéj; Dr Stan. Janikowski piękną miniaturę Bacciarellego. Do zbioru nakoniec druków rzadkich ofiarował p. Stan. Krzyżanowski *Statut Łaskiego* na pergaminie drukowany.

Na tem posiedzeniu oglądano wreszcie pamiątki z czasów Kościuszkowskich, świeżo ofiarowane do muzeum, jak np. rękawiczki (dar Kościuszki kwestarkom narodowym), album z r. 1830 wyrobu więźniów, krzyżyki pamiątkowe, itd.

— Na wczorajszem posiedzeniu Oddziału Nauk Moralnych Towarzystwa Naukowego Krakowskiego Prof. Brandowski czytał daléj rzecz swoją „O pomysłach Lęchickich p. Augusta Bielowskiego wobec filologii klasycznéj". Poczem zgromadzeni członkowie przystąpili do wyboru zarządu Oddziału na rok bieżący. Obrano prezesem Dra Józefa Kremera, zastępcą prezesa Dra Juliana Dunajewskiego, sekretarzem Oddziału Prof. Henryka Sucheckiego.

— Otrzymaliśmy na Sybirczyków 10 złr. pod głoskami B. M. S. P.

— W dalszym ciągu ofert na zupę rumfordzką, zapisujemy następujące:

P. Apolonia Milieska miesięcznie . . . . . . 10 złr.
P. Paweł Popiel miesięcznie . . . . 10 złr.
P. Paliszewska jednorazowo . . . . 50 złr.

Co wraz z poprzedniemi ofertami czyni 198 złr. miesięcznie, a jednorazowo złr. 162 i rubli 103.

— Do dziś dnia jeszcze przerwana była komunikacya z Wiedniem na kolei żelaznéj, a to skutkiem olbrzymich zatorów śniegowych, przez które dopiero się przekopano. Z Krakowa dochodziły pociągi tylko do Połomu (Pohl), od Morawskiéj Granicy (Weisskirchen) zaczynają się bowiem zaspy; lecz podobno już są śniegi uprzątnięte do Przerowa (Prerau); stamtąd jednak aż do Węgierskiego Hradisza, a zatem na linii obejmującéj stacye Przerów, Hulin (Hullein), Tłumaczów, Napajedle, Hradisz, śniegi miały być dopiero wczoraj przekopane, tak iż dziś po południu może pociąg pierwszy nadejdzie. Z Wiednia dochodziły dotąd pociągi na kolei północnéj do stacyi Bzeńca (Bisenz).

Komunikacya między Krakowem a Lwowem utrzymuje się, wszelako pociągi spaźniają się, ciągle bowiem dotąd przez dni ostatnie musiano im torować drogę za poprzedniem odgarnianem śniegu.

— Wczoraj Towarzystwo krakowskie śpiewu (Liedertafel) dało koncert na korzyść wzajemnego Stowarzyszenia rękodzielników. Program bogaty składał się z utworów Haydna, Chopina, Flotowa, Gounoda i innych. Orkiestra wojskowa z precyzyą odegrała uwerturę Flotowa dość mdłą, oraz miłą uwerturę do „Wesołych kumoszek z Windsoru" Nikolajego. Chóry poszły gładko, szczególniej trudne finale z oratorium Haydna, za to sola wokalne trochę słabiej. Szczególniej mazurek Chopinowski odśpiewany był z flegmą sprzeciwiającą się charakterowi i formie jego. Na portepianie odegrała amatorka nie bez talentu fantazyę z Traviaty Aschera i Krakowiaka Vallace, ale z brakiem muzykalnego smaku. Takie utwory powinny już raz na zawsze spocząć, zapomniane przez każdego lubownika prawdziwej muzyki. Rezultat wczorajszego koncertu, możemy to śmiało powiedzieć, był w ogóle zadawalniającym, z wyjątkiem tego, że na koncert na dochód polskich ubogich rzemieślników, zebrała się prawie sama tylko niemiecka publiczność.

— **Z Brzozowskiego** d. 1 stycznia.

(*X. D.*) Jeden z ostatnich numerów *Gazety Narodowéj* zawiera wiadomość o śmierci p. Pohoreckiego, prezesa tutejszéj Rady powiatowéj. Dla uspokojenia przyjaciół jego donosimy, że tenże Bogu dzięki jest zdrów i oddawna nie chorował.

— Dnia 3go stycznia zupełnie pochmurno. Ciepłomierz najniżéj stał na — 9°,9 R., najwyżéj na — 5°,0 R. Stan barometru o godzinie 6éj zrana dnia 4 stycznia stał na 330''',44; termometru — 4°,4 R. Wiatr dość silny północno-wschodni ciągle panuje.

— W niedzielę dnia 5go stycznia, Śtéj Emilianny panny; w poniedziałek dnia 6go stycznia *Święto*, Trzech Króli; we wtorek dnia 7go stycznia, Ś. Juliana i Śgo Łucyana męczenników.

Przyjechali do Krakowa od 3 do 4 stycznia.

HOTEL DREZDENSKI: Hr. Skorupkowa właś. d. z Galicyi, Przecław Sławiński z żoną właśc. dóbr z Kleczy.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Gazecie Lwowskiéj*.

Zawezwania: Sąd w Zaleszczykach Karola Weila spadkobiercę ojca swego Karola Weila w d. 22 lipca 1866 zmarłego z pozostawieniem testamentu i realności pod L. 225, 398 i 483 w Zaleszczykach; zgłoszenie się do roku, kurator Dr Zakrzewski. — Sąd w Sokalu Mikołaja Suchnackiego i Nastkę Kopytinkową do zgłoszenia się w ciągu roku dla udowodnienia i przyjęcia schedy po Hapce Suchnackiéj; kurat. Hryć Suchnacki. — Sąd w Niemirowie Romana Kuzyka do objęcia spadku po Dymitrze Kuzyku przed 20 laty w Radrużu zmarłym; kurator Antoni Kuzyk.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Gdańsk 28go grudnia. W początku tygodnia mieliśmy powietrze suche i piękne przy małym mrozie, w dwóch ostatnich dniach odwilż.

W Anglii z powodu świąt pokup był mały, ceny pszenicy angielskiej jednakże przy zmniejszonym dowozie krajowym na wielu placach o 1 szyl. na kwarterze się podniosły. Ziarno przywozowe przy dość łatwym odbycie osiągało ceny zeszłotygodniowe, a wyborowe gatunki więcej były żądane i nieco drożej płacone.

Jęczmień bez zmiany w cenie, lecz trudny ma odbyt. Owies o ½ szyl. tańszy. Groch o 1 szylling droższy.

We Francyi targi spokojniejsze niż kiedykolwiek, bo większą część odstaw zboża zakontraktowanego już uskuteczniono, a dowozy krajowe i zagraniczne zmniejszają się. Z Czarnego morza płynie do Marsylii około 800,000 hektol. pszenicy; z portów Oceanu Spokojnego jest w drodze 700,000 hekt., zwyżka zatem w całej Francyi wstrzymana, a na większej części placów ceny pszenicy lepszych gatunków cofnęły się o 1 fr. do 1 fr. 35 cent. na 120 kilogr., a gorsze ziarno, nawet przy takiem ustępstwie, nie znajdowało kupców. — Żyto lubo mniej żądane, utrzymało się bez zmiany. Owies słabiej.

Na naszym placu pokup był nieco bardziej ożywiony, a ceny pszenicy wszystkich gatunków podniosły się stopniowo o 10 guld. na łaszcie. W ostatnich dniach jednakże gatunki średnie i podręczne trudniejszy miały odbyt.

Żyto przy mniejszym dowozie, było więcej żądane po cenach zeszłego tygodnia. Groch i jęczmień bez zmiany.

W przeciągu ostatniego tygodnia sprzedano pszenicy łasztów 320, żyta 100, jęczmienia 10, owsa 15, grochu 20.

Płacono za łaszt	wagi hol.	guld. prus.
Pszenicy szklistej	130 — 132	780—800
„ pstrej	124 — 129	750—780
„ ordynarnej	112 — 126	650—730
żyta	— —	480—550
jęczmienia	— —	360—390
owsa	— —	240—260
grochu	— —	360—480
rzepiku	— —	— —
rzepiu	— —	— —
prosa	— —	— —

	wagi korzec polski	złp.	gr.	złp.	gr.
pszenicy	245—247	69	7	71	3
„	233—243	66	20	69	7
„	211—237	57	23	64	26
żyta	— —	42	20	48	26
jęczmienia	— —	32	—	34	20
owsa	— —	21	10	23	3
grochu	— —	32	—	42	20
rzepiku	— —	—	—	—	—
rzepiu	— —	—	—	—	—
prosa	— —	—	—	—	—

Kursa zamian: Londyn 6·24⅓. Hamburg 151⅞. Amsterdam 143½. Warszawa 83¾.

Aleksander Makowski i Spółka.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Petersburg 1 stycznia. Urzędowa *Siewiernaja Poczta* pisze: Załatwienie kwestyi polskiej jest niepodobnem bez rozdzielenia katolicyzmu od polonizmu. Zaprowadziwszy język rosyjski do służby bożej tych katolików, którzy używają języka polskiego, liturgia w języku łacińskim przestaje być niebezpieczną i stanowi niejako dodatek dogmatyczny kościoła katolickiego. Potężne tylko państwa mają instytucye narodowe i narodowy kościół. Tu jednak widzimy kościół narodowy nieistniejącego państwa Polskiego, i pośród ludności rodzimej ruskiej w guberniach rosyjskich rząd utrzymuje kościół państwa polskiego.

Paryż 2 stycznia. Z powodu potwierdzenia protokółu z poprzedniego posiedzenia Izby rzekł Guéroult: Dziesięć albo dwanaście dzienników pociągniętych zostało do odpowiedzialności przed sędziego śledczego za przekroczenie dekretu z miesiąca lutego tyczącego się ogłaszania obrad Izb. Dzienniki opowiadały te obrady; jakże jednak można opowiedzieć jakie zdanie, nie dawszy go wprzódy poznać? Rouher odrzekł: Skoro sądownictwo wzięło tę rzecz w rękę, niemożna jej wprowadzać przed Ciało prawodawcze. Rząd odpycha podejrzenie rzucone na jego liberalne usposobienia. Dotyczące pytanie przyjdzie z kolei rzeczy przy rozprawach o ustawie drukowej. Na zapytanie Glais-Bizoin odrzekł Niel: W budżecie dodatkowym na rok 1867 wydatek na jednego człowieka przypadnie po 5 centimów. Z powodu art. 6go ustawy wojskowej Javal rozwija poprawkę żądającą zakazania zastępstwa w gwardyi narodowej ruchomej.

Haga 2 stycznia. Wintgens mianowany ministrem sprawiedliwości. Luyben obejmie zarząd spraw duchownych katolickich a Vanlynden protestanckich. Wszyscy należą do stronnictwa konserwatystów.

Pierwsze wiadomości po Nowym Roku jakie nas dochodzą spóźnionemi pocztami, mieszczą się w powinszowaniach noworocznych i mowach monarchów.

Monitor z d. 1 stycznia zawiera niejakie szczegóły o posłuchaniu hr. Goltza w dniu poprzednim podczas złożenia przezeń Cesarzowi listów uwierzytelniejących go jako posła Związku Niemiec północnych. Poseł oznajmił, iż upoważnionym jest przez swoiego króla do wręczenia listów uwierzytelniających go jako pełnomocnego ministra. Król, jego dostojny monarcha, powołanym będąc konstytucyą Związku do reprezentowania tegoż w jego stosunkach międzynarodowych, karmi się żywem życzeniem utrzymania dobrego porozumienia tudzież stosunków obustronnej ufności między Francyą a państwami związkowemi Niemiec północnych, które się spodziewa coraz więcej rozwijać. Życzenie to odpowiada zarazem uczuciom szczerej przyjaźni, jakiemi król w obec Cesarza jest ożywiony. „W tym duchu, rzekł hr Goltz, monarcha mój polecił mi pełnić moje nowe obowiązki nałożone na mnie przez JKMć obok tych, jakie mi dotychczasowe stanowisko wykonywać nakazywało." Poseł zakończył przemowę swoją zapewnieniem, że z największą usilnością starać się będzie zasłużyć sobie na pobłażanie i przychylność Cesarza.

Cesarz Napoleon odpowiedział: „Zawiadamiając mnie o nowych obowiązkach, jakie przekazane ci panie Hrabio zostały w twoim charakterze posła Związku Niemiec północnych, byłeś zarazem tyle uprzejmym, iż wyraziłeś ponownie uczucia przyjazne Króla JMci Pruskiego. Dziękuję ci za to i korzystam z tej sposobności, aby stwierdzić dobre porozumienie panujące między rządami obu krajów. Proszę cię, abyś zechciał być pośrednikiem tych moich uczuć wobec króla, twego pana. Ponieważ już oddawna byłem w możności poznania przedziwnych przymiotów, jakiemi się panie Hrabio odznaczasz, przeto nie wątpię, iż tak jak dotąd dokładać będziesz wszelkich starań, aby utrzymać stosunek przyjacielski między obu krajami, a który jest zadatkiem pomyślności obu narodów i rękojmią utrzymania pokoju europejskiego.

Na noworocznem przyjęciu u króla Włoskiego znajdowali się prezesi i deputacye obu Izb, magistrat Florencyi, ministrowie, oficerowie wojska i gwardyi narodowej. Król odpowiadając na życzenia wyrażone przez delegacyę Izby deputowanych rzekł, iż ufa przyszłości i uważa położenie Włoch znacznie polepszone. Spodziewa się, że parlament za parę miesięcy takie poweźmie uchwały, które postawią rząd w możności wprowadzenia nowych reform i ulepszeń, jakich kraj od dawna wygląda. Do burmistrza florenckiego rzekł król, iż nie może zataić zadowolenia swego, odbierając powinszowanie od miasta, które w ostatnich niebezpiecznych wypadkach zachowało się z wielkim taktem, a żałuje tylko, że nie o wszystkich miastach toż samo powiedzieć może. Król dziękował gwardyi narodowej za jej starania około utrzymania porządku publicznego.

W Berlinie jen. rał Wrangel powitał króla w Nowy rok jako wodza wojsk Związku. Król wyraził swoje zadowolenie z armii i pewność pokojowego rozwoju dalszego stosunków niemieckich.

Wiener Abendpost nazywa kłamstwem tendencyjnem twierdzenie angielskiego *Spectatora*, że przymierze prusko-rosyjskie spowodowanem głównie zostało oziębłością i nieprzychylnością, z jakiem gabinet austryacki przyjął uprzedzające kroki Prus. Rzeczony dziennik londyński twierdził bowiem, że hr. Bismark bacząc na dążenia panslawistyczne, pragnął zbliżyć się do Austryi, ale baron Beust odrzucał pruskie ofiary żywiąc zawsze nadzieję zniweczenia faktów r. 1866. To zmusiło Prusy do rzucenia się w objęcia Rosyi.

Zaprzeczają z Petersburga, aby hr. Stackelberg poseł rosyjski w Wiedniu miał być wezwany do Petersburga, dokąd się udali bar. Budberg i jen. Ignatiew. Podróż zresztą hr. Stackelberga nie odpowiadałaby celom narady politycznej, gdyż poseł ten jest reprezentantem więcej dworskim, niż dyplomatycznym.

Rosyjski minister spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie, aby podróżowanie cudzoziemców po Rosyi odbywało się tylko za pasportami rosyjskiemi, które wydawane być mają w zamian za pozostawienie swoich pasportów. Powodem tego ma być, jak mówi rozporządzenie, ta okoliczność, że wiele osób za pasportami tureckiemi i perskiemi jeździ po Małej Rusi i po Kaukazie bez żadnej kontroli. Tym więc sposobem każdy cudzoziemiec podróżujący będzie zmuszony stawić się osobiście przed naczelnym gubernatorem kraju, chcąc jechać z miejsca na miejsce.

Provinzial Corresp. rozbiera położenie i rozwój Niemiec w ciągu 1867 r. wobec obaw o chęci zaborcze i mniema, że duch ludu i silna wola rządu zapewniają błogosławieństwa pokoju.

Podajemy tu w dalszym ciągu treść obrad Ciała prawodawczego fracuskiego nad reorganizacyą wojska w d. 31 grudnia.

Prezes rady stanu Vuitry odpowiada na zarzuty Picarda i Guéroulta, że nowa ruchoma gwardya narodowa nie wymaga bynajmniej zniesienia gwardyi istniejącej. Gressier dodaje, że obie gwardye narodowe mają odrębne swoje obowiązki. Lambrecht i Bethmont uważają potrzebę uchwalenia § 6go przed 5tym. (§ 6 tyczy się czasu trwania do ćwiczeń rocznych gwardyi ruchomej). Thiers oświadcza się przeciw instytucyi gwardyi ruchomej w takim składzie, jak ją rząd i komisya proponują. Margr. d'Andellare żąda, aby gwardya ruchoma nie tworzyła rezerwy, lecz aby przedstawiała niejako lud pod bronią, gotów zawsze bronić kraju swojego. Minister wojny odpowiada, że gwardya ruchoma będzie na to służyła, aby w razie jakiej kryzys narodowej mogła być śpiesznie uruchomioną. Thiers mówi raz jeszcze przeciw projektowi, który ma na celu całą klasę obywateli pod rozmaitemi formami oddać pod karabin. Protestuje on przeciw temu systemowi i żąda zwrócenia art. 5go do komisyi. Nowa ustawa niepokoi lud i zamiast wzmocnić armię, osłabi ją. Minister Rouher zbija propozycyę odroczenia i żąda bezzwłocznego uchwalenia. Bethmont mniema, że ustawa odda broń w ręce obecnego rządu osobistego a nie narodu. Vuitry protestuje przeciw temu wyrażeniu i odpowiada, że to co poprzedni mowca nazwał rządami osobistemi, jest prawdziwym rządem konstytucyjnym. Thiers zabiera głos jeszcze raz. Protestuje on przeciw cyfrom, które postawiono jako ogółową wysokość obecnych sił zbrojnych całej Europy, i nazywa te liczby błędnemi i urojonemi. Chcianoby jedynie nastraszyć niemi kraj. Z ośmioma a nawet siedmioma laty służby można stworzyć dostateczną armię. Byłoby lepiej obrócić te koszta na armię, które mają być obrócone na gwardyę ruchomą. Na to minister wojny oświadczył: Nasze twierdze potrzebują w czasie wojny 350,000 ludzi. Dostarczy ich gwardya narodowa ruchoma, przez co armia czynna będzie mogła być użytą w polu. Dziś zaś bardziej niż kiedykolwiek trzeba być gotowym na wszystko. Wojsko stałe zbyt wiele kosztuje; gwardya narodowa ruchoma daleko mniej. Rozwój jej przyni się do zniżenia siły rzeczywistej wojsk i do zniżenia kadr. Ustawa ta przeto jest ustawą przyszłości. Thiers obstaje przy swojej naganie. Wreszcie § 5 uchwalony został 210 głosami przeciw 44.

Dalszy ciąg rozpraw naznaczony został na dzień 2gi stycznia. W końcu posiedzenia Pelletan postawił żądanie interpelacyi co do dekretu zmieniającego okręgi wyborcze, a Lanjuinais co do przenoszenia cmentarzy.

Minister belgijski skarbu Frére-Orban, który miał sobie polecenie złożenia nowego gabinetu, podobno się już zapewnił co do następujących osób: deputowany Pirmez objąłby zarząd spraw wewnętrznych, a deputowany Jamar robót publicznych. Dotychczasowy minister robót Van der Stichelen objąłby sprawy zagraniczne a jenerał Renard adjutant króla, ministerium wojny.

Przy zamknięciu dziennika doszła nas część zaległej poczty wiedeńskiej.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Paryż 3 stycznia, wieczór. Dzisiajsza *La Patrie* pisze: W skutek ostatnich rozmów postanowiono wspólnie odroczyć rokowania względem projektu konferencyi.

Florencya 3 stycznia. Ministeryum spraw zagranicznych ofiarowano Visconti-Venosta; w razie przyjęcia przezeń tej teki, Menabrea przyjąłby ministerium spraw wewnętrznych i kryzys byłaby ukończoną.

Konstantynopol 3 stycznia. Listy z Kanei donoszą, że fregata turecka spotkała pod Armiro korwetę rosyjską, która przełamawszy blokadę, bez zezwolenia wysadzała na brzeg zapasy. Komendant korwety kazał wstrzymać dalsze wyładowanie aż do nadejścia rozkazów konsula rosyjskiego w Suda. Admirał turecki zezwolił na to.

Kursa. Wiedeń 4 stycznia godzina 2 po połud. Metaliki 58·15. — Pożyczka narodowa 64·90. — Losy z roku 1860 83·40. — Akcye banku 685. — Akcye kred. 183·90. Londyn 121·50. — Srebro 119·50. — Dukat 5·78.

Paryż 3 stycznia, wieczór. Renta 68·35.

Z powodu nadejścia poczt zaległych, jutro w niedzielę wyjdzie

Dodatek do „Czasu"

o godzinie 3ciej popołudniu.

Miejscowi prenumeratorowie otrzymają go w miejscach zwykłych odbioru.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 2 stycz.		
Sreb. pol. st. za 100zł	109	07
nowe obr. „	114	11
Listy zast. pol. bez k.	70	68
Banknoty pol. 100 złr.	404	396
Ruble ros. za 100 rsr.	168	164
Talary prs. za 100 tal.	181	179
Bankn. pr. za 150 złr.	84½	82½
Srebro nowe austr.	20½	18½
Dukat ważny	5 80	5 65
Napoleon d'or	9 75	9 55
Półimperyały rosyjs.	10 —	9 80
Listy galic. nowe z k.	79	77
„ „ stare „	83	81½
Oblig. indem. „	65½	64½
Ak. k. g. bez k. i dyw.	205	200
„ L. Cz. z całą wpł.	171	166
Listy banku hipot.	95	94
Wiedeń 28 grud.		
5% Metaliki na w. a.	52 60	52 50
„ Pożyczka narod.	65 40	65 25
„ Metaliki na m. k.	55 75	55 60
„ Obl. ind. niż. Aust.	90 —	89 —
„ „ czeskie.	92 50	91 50
„ „ węgiersk.	70 25	69 75
„ „ chor. i b.	71 —	70 50

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	64 25	63 85
„ „ bukow.	64 —	63 50
„ „ „ siedmg.	64 —	63 75
Pożyczka głod. gal.	99 75	99 25
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	96 80	96 60
4% Galicyjskie	78 50	77 50
5½% Węgiersk. los.	90 50	90
5% Boden Cr. austr.	104 —	103 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	150 50	150 —
„ „ „ 1854	75 75	75 25
„ „ „ 1860	82 30	82 20
„ „ „ 1864	75 50	75 —
„ Como-Rente	22 —	21 50
„ Kredytowe	129	128 75
„ żegl. par. na D.	87	86 —
„ Ks. Esterhazy	119 —	117 —
„ Księcia Salm.	32 —	31 50
„ „ Palfy.	24 75	24 25
„ ks. Klary	27 —	26 —
„ hr. St. Genois	25 50	25 —
„ miasta Budy	25 25	24 75
„ ks. Windischg.	17 50	16 50
„ hr. Waldstein.	21 25	20 75
„ hr. Keglevich.	15	14 50
„ Rudolfa	13 50	13 —

	żądają	płacą
Akc. bank. i przem.		
Banku narod. austr.	675	674
Zakładu kredytow.	183 90	183 70
Żeglugi par. na Dunaju	483	481
Kolei półn. Ferdynan.	1705	1700
„ rządowej fr.-a.	242 10	241 90
„ zachodniej c. El.	139 75	139 25
„ Pardubickiej	132 50	132 —
„ południowej	169 75	169 25
„ Galicyjskiej	204 50	204 —
„ Czerniow.	168 75	168 25
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za		
— — 100 fl. k. m.	101 —	100 50
„ (sr. pr.) 100 fl. w. a.	89 —	88 50
„ (Emis. 1862) „ „	87 —	86 50
Kol. Rząd. St. 500 fr.	122 —	121 50
„ „ Emis 1867 „	117 25	116 75
Kol. połud. St. 500 fr.	102 75	102 25
„ Bony 6% 1875-1876.	211 —	210 50
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	92 —	91 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 50	88 —
„ „ w sreb. 5% „ „ „	107 —	106 50
Kol. Głog. za 100 fl k m.	73 —	72
Kol. zachod. Czes. za		
300 fl. a. w. sr. 120 fl. w. a.	90 50	90 —
Kol. połud-pół-niem:		
— 5% — za 100 fl.	79 25	78 75
— — w srebrze „	89 —	88 50

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a		
w srebrze 5% za 100	97 50	97 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II	90 —	89 75
Kol. Lw. Cz. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100.)	81 50	81 —
„ „ „ Emisya 1867.	84 50	84 —
„ Grac-Köfl. za 150 fl.		
— (w sr. 4½% za fl. 100	75 50	74 50
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	81 50	81 —
„ półn. czes. po 300 fl.		
a. w. w sr. po 5% za 100 „	90 50	89 50
Tow. Żegl. par. na Du:		
— — za fl. 100 m. k.	98 50	97 50
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	— —	92 —
Kol. Czes. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za 100 fl.)	90 —	89 50
Waluty.		
Cesars. korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 76⅕	5 75⅕
„ obrączk.	5 76⅕	5 75⅕
Złoto *al marco*	5 74	5 72
Napoleondory	9 70	9 69
Fryderyki	10 20	10 10
Luidory (niemieckie)	9 95	9 85
Suweryny angielskie	12 20	12 10
Imperyały rosyjskie	9 95	9 90
Srebro	119 75	119 25
Srebro, kupony	119 75	119 25
Talary związkowe	1 79½	1 78½

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas.	1 78¾	1 78¼
Lwów 27 grudnia.		
Dukat holenderski	5 75	5 69
„ cesarski	5 79	5 74
Półimperyał rosyjski	10 3	9 90
Rubel srebr. rosyjski	1 94	1 88
„ pap „	1 67	1 66
Talar pruski	1 80	1 78
Listy gal. b. kup. w. a.	78 40	78 —
„ „ m. k.	82 24	81 77
Listy zast. banku hip.	94 57	93 97
Obligi indem. b. kup.	64 7	63 67
5% Pożyczka narod.	64 83	64 13
Akc. kol. gal. b. kup.	203 50	202 42
„ „ lwow.-czer.	169 —	168 —
Akcye banku hip. gal.	73 —	71 —
Warsz. 28 grudnia.		
Listy zast. 1 ser. rub.	80 60	80 30
„ „ 2 ser. „	69 8	68 83
kupon „	— —	8⅝
Listy likwidac. „	57 83	57 50
kupon „	— —	— 33⅓
Pożyczka r. 1865 „	119 50	119 —
„ r. 1866 „	113 50	— —
Kolej warsz. wied. „	68 —	— —
„ warsz. byd. „	55 25	— —
„ warsz. teresp. „	81 —	80 —

---

*) Staraniem zarządu rzecz ta już jest załatwioną; Album fotograficzne ołtarza N. P. M. jest już zapewnione.

Wyszło z druku dziełko p. t.

Kilka rysów z żywota i pontyfikatu Piusa IX

skreślił

Zygmunt Ludwik hr Dębicki.

Chcący nabyć takowe zechcą się zgłosić osobiście lub za listowem zamówieniem (za opłatą pocztową Nachnahme)

pod adresem:

p. A. J. Piątkowskiego Ajencya „Czasu“ we Lwowie.

Na 10 egzemplarzach razem wziętych udziela się 1 egzemplarz gratis.

Cena egzemplarza 1 złr. w. a.

(65-2-3)

„Dziennik Rolniczy“

(Rok VII)

wydawany przez c. k. Towarzystwo gospodarczo-rolnicze krakowskie, wychodzić będzie jak w latach upłynionych i w roku 1868 dwa razy na miesiąc, po 1½ arkusza w 8ce.

Cena przedpłaty wynosi tak w miejscu jak i na prowincyi z przesyłką pocztową rocznie, to jest od 1go Stycznia do końca Grudnia 1868 r.

dla czynnych Członków Towarzystwa gospod.-roln. krakowskiego . . złr 3.
dla innych abonentów „ 5.
półrocznie . . . . . „ 2.50

Przedpłatę na „Dziennik“ należy przesyłać franko pod adresem **do Ekspedycyi „Dziennika rolniczego“** w Biórze c. k. Towarzystwa gosp.-rolniczego przy ulicy Sławkowskiej w domu Towarzystwa naukowego w Krakowie.

Przedpłatę na „Dziennik rolniczy“ przyjmują także w państwie Pruskiem wszystkie Kr. Urzęda pocztowe za cenę roczną 4 tal. 5 srg. (53-2-4)T

Przy ulicy Grodzkiej pod L. 70 jest do widzenia za opłatą 40 c. wstępu

piękne Panorama,

przy którem każdy otrzymuje własnoręcznie wyciągnięty fant z rozmaitych towarów galanteryjnych.

L. Wiesenberg.

Inseraty

dla

„Peszteńskiego Lloyda,“

(Pester Lloyd),

który przez piętnaście lat swego istnienia stał się jednym z najwięcej czytanych i wziętych dzienników, przyjmują za taniem obrachowaniem, firmy:

Haasenstein i Vogler
i ***A. Oppelik*** w Wiedniu.

(67-1-3)

L. 28869.

Obwieszczenie.

W Lipcu 1867 r. znalezioną została w wagonie na stacyi kolei żelaznej w Krakowie kwota złr. 350 w. a. Gdy pomimo ogłoszenia przez tutejszą c. k. Dyrekcyą Policyi tak w Dzienniku „Czas“ jako też w centralnym dzienniku Wiedeńskim policyjnym zamieszczonego, kwota ta przez prawego właściciela dotąd odebraną nie została, przeto Magistrat wzywa ponownie właściciela przerzeczonej kwoty, aby się po odbiór takowej w przeciągu jednego roku do Magistratu miasta Krakowa zgłosił, w przeciwnym bowiem razie z kwotą tą postąpionem będzie według przepisów obowiązujących. (58-3)T

Magistrat Kr: gł: miasta Krakowa
dnia 18 Grudnia 1867 r.

Obwieszczenie.

Miasto Sanok sprzedaje w drodze dobrowolnej licytacyi dom swój murowany na piętro, w rynku pod L. k. 15, w jednym terminie 16go Stycznia 1868 z rana.

Cena wywołania 3260 złr. w. a. Wadyum 326 złr., a cena kupna w 2 ratach do złożenia.

Bliższe warunki w Magistracie.

Z Magistratu król. wol. miasta,
Sanok 28go Grudnia 1867. (89-1-3)T

Nabywszy dnia 1 Października r. z. obwodową **Aptekę** w Tarnowie, do ś. p. Michała Hawla dawniej należącą, na własność, zaopatrzyłem takową w doborowe artykuły tak krajowe jako też i zagraniczne, i będąc w możności dogodzenia wszelkim wymaganiom Szanownej Publiczności, polecam się względom tejże. (85-1-2)T

Wiktor Leopold Chodacki,
właściciel c. k. obwodowej apteki w Tarnowie.

PAULINA EBERS,

przy ulicy Floryańskiej pod L. 329, II piętro. (2045-6)T

zaopatrzywszy swój

Salon Mód

w najświeższe **stroje balowe,** jako to: **suknie, ubrania na głowę, kwiaty paryskie** i t. p.

Poleca się względom szanownych Pań.



Jest to nieoceniony środek prosty i tani, a niezawodny przeciw **najuporczywszym zatwardzeniom żółci, zamuleniu żołądka, zapaleniu kiszek; boleściom żołądka, wyrzutom naskórnym, reumatyzmom, podagrze, brakowi regularności miesięcznej w wieku krytycznego przejścia** tp., w ogóle przeciw **wszelkim słabościom, z nieczystości i zepsutych humorów pochodzących.**

Prawdziwe Pigułki Cauvina konserwują się bez uszkodzenia czas bardzo długi Wynalazca od niedawna przygotowuje je umyślnie zastosowane do klimatu Polski.

Dostać można w Krakowie w Aptekach pp. *Brunona Miczyńskiego* i „pod Barankiem“ pana *Redyka — Mikolasza* we Lwowie — i *Mankiewicza* w Poznaniu. (25-1-)

CHMIELU

20 cetnarów, jest w skarbie Dembickim do sprzedania. (86-1-3)

Na zapytania odpowie *Leon Parkierowicz*, komisarz w Brzeźnicy.

PIGUŁKI P. HOGG.

1. Pigułki *z ukwaszonej pepsiny* przeciw *słabościom gastralgicznym, dyspepsji* i w ogóle przeciw niemożności lub trudności trawienia.

2. Pigułki Hogg'a z *pepsiny* w połączeniu z *żelazem odkwaszonem* przez *wodoród* przeciw *bladaczkom wszelkiego rodzaju*, jak również słabościom z niedostatku krwi pochodzącym (*upławom, bladości cery, brakowi regularności*); służą one również dla *wzmocnienia wątłych i delikatnych temperamentów.*

3. Pigułki Hogg'a z *pepsiny* w połączeniu z *jodanem żelazistym*, niepodlegającym rozkładowi przeciw słabościom *skrofulicznym, lymfatycznym, suchotom, słabej konstytucyi, wycieńczeniu i osłabieniu całego organizmu.*

Te trzy preparata sprzedają się we flakonach i półflakonach trójściennego kształtu, których prawdziwości rękojmią jest pieczęć i podpis: *Th. Paul Hogg* aptekarz i chemik przy ulicy Castiglione 2, w Paryżu.

Dostać można w aptekach: w Krakowie u pana Brunona Miczyńskiego — we Lwowie u p. Piotra Mikolasza — w Poznaniu u p. Mankiewicza. (4-10-12)

Propinacya

w mieście Dembicy,

jest pod korzystnemi warunkami do wydzierżawienia.

Chęc dzierżawić mający, raczą się zgłosić do pełnomocnika *Leona Parkierowicza* w Brzeźnicy. (87-1-3)

Młodzieniec,

rodem Niemiec, który ukończył nauki gospodarskie w Jena i odbył praktykę gospodarczą w znacznych dobrach w Saksonii — poszukuje umieszczenia jako urzędnik gospodarczy. — Zgłaszania uprasza adresować pod literami C. L.; Stankowa, przez Tyrawę wołoską w Galicyi. (91-1-2)

Jest do wydzierżawienia od św. Jana r. b.

WIEŚ,

składająca się z dwóch folwarków w powiecie Miechowskim, w obwodzie Proszowskim. Odległe od Krakowa mil 3, nad Wisłą. — Bliższa wiadomość w Hotelu Warszawskim „pod Sobieskim“ przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 1. (81)

Rurki przeciw astmie,

aptekarza *Levasseur.*

Leczą rychło i niezawodnie najuporczywsze astmy Dostać można w Paryżu, na ulicy de la Monnaie 19, w Krakowie u p. Wgo Miczyńskiego, we Lwowie u Piotra Mikolasza (26-1-)T

PASTYLKI PIERSIOWE

ze soku glowiastej sałaty i laurowych liści, PP. **Grimault et Cie** w Paryżu.

Są to wyborne cukierki złożone z dwóch substancyj znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie kaszle, rozdrażnienie w piersiach, katary uporczywe. — Cukierki te łącznie z Syropem nadfosforan wapna używają się dla usmierzenia mocnego kaszlu (połączonego z odplunieniem i kolkuszem). (28-1-)T

Dostać można w aptekach: PP. *Brunona Miczyńskiego* i „pod Barankiem“ p. *Redyka* w Krakowie; p. *Rukera, Berlinera* i *Piotra Mikolascha* we Lwowie; pp. *Elsnera* i *Mankiewicza* w Poznaniu.

BURAKI CUKROWE.

Podpisani zawiadamiają niniejszem wszystkich panów Właścicieli dóbr i Gospodarzy, że już teraz zawierają układy po dobrych cenach na przyszłoroczne buraki, dos arczają do siewu najlepszego nasienia burakowego, a nawet na żądanie udzielają odpowiedniej zaliczki pieniężnej. Tym Panom, którzy dotąd używali buraków na paszę dla bydła, ofiarują podpisani tanie wytłoczki burakowe, znane jako wyborny produkt na paszę.

Odbiór według porozumienia się, może nastąpić na najbliższej stacyi kolei żelaznej. (1896-5-6)T

Fabryka cukru w Pisarzowicach,
poczta Wilamowice.

Burda & Schirn,

Paryż 1867.	Wiedeń 1866.	Londyn 1862.

Najodpowiedniejszy Podarunek

Nowo-Roczny

w ozdnaczonym na tegorocznej wystawie najwyższemi zaszcztnemi medalami



Składzie Ubiorów

Kellera i Alta,

w Wiedniu, Graben Nr. 3,
1. Stock, Ecke der Kärntnerstrasse

zupełny

Ubiór zimowy:

watowane Palto, Spodnie i Kamizelka

24 złr.

wytworny

Ubiór balowy:

czarny Frak lub Surdut salonowy, Spodnie i Kamizelka

24 złr.

Szczególnie dobre i piękne

Ranne Suknie (Szlafroki),

od 8 do 26 złr.

Prócz tego (z jednorocznem zaręczeniem najrzetelniejszej usługi) jest zawsze po zadziwiająco tanich cenach fabrycznych, ogromny wybór wszelkich

Przedmiotów mezkiego ubrania.

Zamówienia za nadesłaniem pieniędzy lub pobraniem pocztą, z oznaczeniem *obwodu piersi i brzucha*, jak również *długości kroku*, wypełniają się szybko a do każdej przesyłki dołącza się *Kartkę zaręczenia*, że suknie, które się niespodobają, bez przeszkody zamienione lub zupełnie oddanemi być mogą. (1551-43-20C)

Próbki materyi na suknie użyć się mających na żądanie bezpłatnie.

Ostrzeżenie. Nie mamy nigdzie w austryackich prowincyach Filii, przeto listy należy jedynie adresować: Keller et Alt. Graben Nr. 3, Wien.

Niezrównane

w dokładności smaku i taniości.

Cennik pierwszej i największej

Fabryki płócien lnianych

Braci Beck (Gebrüder Beck)

w Wiedniu Operngasse Nr. 2.

Koszule mezkie

Robota ręczna najnowszego kroju z cienkiego rumburg. płótna sztuka po złr. 2.25, 2,50, 3. 3 25, do 3.50.

z najcieńszego rumburg. płótna batyst. po złr. 3·75, 4, 4.50, 5, 5.50, 6, do 7.

z najcieńszego angielsk. szyrtyngu sztuka po złr. 2, 2. 25, 2.50, 2.75, do 3.

kolorowe najlepsz. gatunku sztuka po złr. 2.50, 2.75, do 3.

Gacie z rumburgs. płótna sztuka po złr 1.50, 1.75, 2, 2.25 2.50, do 2.75.

Koszule damskie

z rumburg. płótna gustown. kroju sztuka po złr. 2.25, 2.50. 3, 3.50, do 4.

z rumburg. płótna batystow. haftowane sztuka po złr. 4.50, 5, 5.50, 6, do 6.50.

Nocne gorsety z cienkiego perkalu najnowszy krój, gładkie sztuka po 2.25, 2.50, 2.75, do 3.
pięknie haftowane 3.50, 4, 4.50, do 5.

Majtki damskie gładkie sztuka po 1.50, 1.75, do 2.
pięknie haftowane po 2.25. 2.50, 2.75, do 3.

Wykwintne kolorowe flanelowe koszule po 4.50, 5, 5 50 6, do 7.

Kaftaniki tkane wełniane damskie i mezkie sztuka po 2.50, 3. 3.50, 4, 4.50, do 5.

Gacie wełniane tkane sztuka po 2.50, 3, 3.50, 4, do 4.50.

Szkarpetki wełniane cienkie białe i kolorowe pół tuzina 5, 5.50, 6, do 6.50.

Cienkie rumburg. weby 50 łok. 21 złr. 23, 25, do 40.

Belgijskie weby batystowe 50 łok. złr. 32, 35. 38, do 40,

Chustki do nosa najcieńsze płócienne pół tuzina złr. 1.40, 1.80, 2, 2.50, 3. 3.50, do 4.

Chustki do nosa batystowe francuzkie pół tuzina złr. 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50, do 5

Zamówienia z prowincyi za nadesłaniem gotówki lub za pobraniem należytości pocztą będą z największą dokładnością i sumiennie szybko wykonywane.

Koszule nie dobrze leżące mogą być zwrócone. Upraszam się o nadesłanie szerokości szyi. (1648-23-24)T

Nabywszy na moją własność od trzydziestu lat istniejący

HANDEL
Korzenny, Norymbergski i Winny

pod firmą

Wincenty Praczyński w Przemyślu,

prowadzić takowy będę nadal pod firmą:

Michał Kozłowksi dawniej W. Praczyński.

Polecając się względom Szanownej Publiczności, oznajmiam zarazem, iż przedewszystkiem mojem staraniem będzie, aby Szan. Publiczność umiarkowanemi cenami, dobrocią towarów i punktualnem wykonaniem poleconych mi zleceń pod każdym względem zadowolnić.

(2036-3-6)T ***Michał Kozłowski*** w Przemyślu.

Niniejszem podajemy do publicznej wiadomości, iż otworzyliśmy w **Poznaniu** przy **Placu Wilhelmowskim Nr. 3** (w dziedzińcu).

KSIĘGARNIĄ NAKŁADOWĄ

pod firmą

Leitgeber et Waligórski

Głównym celem naszego przedsięwzięcia jest **Wydawnictwo i rozszerzanie** na drodze handlowej tanich i pożytecznych dzieł dla ludu z dziedziny religii, nauk moralnych, historyi, poezyi, belletrystyki i nauk fachowych z wyjątkiem dzieł polemicznej lub politycznej treści.

Za rękojmy w zakres naszego Wydawnictwa wchodzące najwyższe ceny płacić i zlecenia **zakładania lub skompletowania całych biblioteczek ludowych** parafialnych przyjmować będziemy.

Bezpośrednim zarządem księgarni trudnić się będzie nasz pan **Mieczysław Leitgeber** oddzielnie od swej własnej księgarni.

Poznań w Grudniu 1867 r. (2037-3)T

Leitgeber et Waligórski.

---

ogólnie uznany, prawdziwie Śniegogórski

Prawnie wzorem i marką przeciw naśladowaniu zastrzeżony

ULOPEK ZIOŁOWY,

sporządzony z **24** najlepszych roślin alpejskich, podług przepisu lekarskiego dla cierpiących na piersi i płuca, na grypę, chrypkę, kaszel, ból szyi, dławienie w piersi, ciężkie oddychanie, — jest zawsze świeży do nabycia: **we Lwowie** w aptekach pp. ***Zygm. Rukera, B. Berlinera i P. Mikolasza.*** — Również utrzymują go:

w Bielsku p. J. A Stanko apt. — w Bochni p A. Kasprzykiewicz — w Brodach p. Kościcki apt. — w Brzeżanach p. Żminkowski apt. — w Buczaczu p. Pfeiffer apt. — w Dembicy p. F. Herzog — w Gorlicach p. Walery Rogawski apt. — w Kętach p. Streya w Myślenicach p. M. Łowczyński — w Nowym-Targu p. L. Kamieński — w Przemyślu p. P. Gaidetschka i Syn w Rozwadowie p. Marecki — w Rzeszowie p. Szaiter — w Samborze p. Kriegseisen — w Stanisławowie p. Tomanek — w Stryju p. Sidorowicz w Szczercu p. J. Pełka — w Tarnopolu p. Buchner — w Tarnowie p. Sidorowicz apt. — w Turce p. M. Platzer apt. — w Wadowicach p. Ant. Ulman apt. — w Zaleszczykach p. Kodrębski — w Złoczowie p. Petesch.

Cena jednej flaszki 1 złr. 26 cnt. — Ci sami pp. Depozytorowie utrzymują:

Prawdziwy tłuszcz z wątroby miętusowej, (Echtes Dorsch-Leberthran-Oel), sporządzony przez Lobry' et Porthon w Utrechcie, którą to firmą opatrzona jest każda flaszka — środek dla cierpiących na piersi, płuca i suchoty. — **Cena flaszki 1 złr.**

PLASTERKI OD NAGNIOTKÓW

Dra Schmidta, c. k. nadlekarza. — Cena 23 cent.

Dra Behra EKSTRAKT NERWOWY

do wzmocnienia nerwów i zasilenia ciała. — Cena 70 cent.

WODA ORYENTALNA

Dra Waltera w Londynie, dla cierpiących na gościec. — Cena flaszki 1 złr. 5 cent.

BALSAM RÓŻANY,

(Pøntrinage de Rose), sporządzany podług profes. Chaussier w Paryżu, przeciw zapaleniom, skaleczeniom, ranom, wrzodom, — Cena słoika 1 złr. 5 cent.

Styryjski Sok z roślin alpejskich

dla cierpiących na piersi i płuca. — Cena flaszki 87 cent.

C. k. uprzyw. Rataninowa Woda do ust i zębów.

od bólu zębów i słabości w ustach. — Cena flaszki 2 złr. 40 cent.

Czasopismo „Zeitschrift für gerichtliche Medicin, öffentliche Gesundheitspflege und Medizinalgesetzgebung,“ podaje w Nrze 48 z dnia 27 Listopada 1866 o Ulopku ziołowym śniegogórskim co następuje:

„Ulopek ziołowy śniegogórski, wyrobiony z ziół alpejskich przez aptekarza Bittnera w Glognitz i Franciszka Wilhelma aptekarza w Neukirchen, jest we wszystkich kataralnych i zapalnych chorobach organów oddechowych wybornym pomocniczym środkiem. Łagodzi daleko lepiej niż wszelkiego rodzaju syropy, wszelkie łechtanie w krtani, a w npartej chronicznej chrypce, w bolesnych uczuciach w połykaniu, w katarze płuc, w kaszlu itd., dla swej doskonałej, łagodzącej, uspakajającej własności, najlepsze osiągnął skutki.“ (1831-5-6)T

Główny Skład u ***Juliusza Bittnera,*** aptekarza w Glognitz pod Wiedniem.

C. k. uprzywilejowany

GALICYJSKI AKCYJNY
BANK HIPOTECZNY.

Rada nadzorcza c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku Hipotecznego uchwaliła w myśl § 77 statutów aby wypłacić akcyonaryuszom z dotychczasowych czystych dochodów Banku 5-procentową zaliczkę na rachunek kuponów dopiero dnia 1 Lipca 1868 płatnych W skutek tego główna kasa c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku Hipotecznego wypłacać będzie **poczawszy od dnia 1 Stycznia 1868 roku** posiadaczom kwitów tymczasowych, na które 80 złr. w. a. wpłacono **po złr. 2 wal. austr.** Kupony należy przedłożyc spisane na podwójnej konsygnacyi w arytmetycznym porządku. Kasa uwidoczni wypłatę na dotyczącym kuponie.

Lwów dnia 15 grudnia 1867 r. (40-2-)T

Dyrekcya.

Pewna pomoc dla cierpiących na włosy.

!!!Najlepszy środek upiększenia włosów!!!

c.k. wyłącz. uprzywilej.

CHINO-GLYCERY- NOWA POMADA

E. Grossa i G. Hella,

Magistrów Farmacyi.

Ta **prawdziwie skuteczna,** a zarazem **wyborna kosmetyczna Pomada na porost włosów,** używaną jest z najlepszem powodzeniem przeciw **wypadaniu włosow,** na **szybkie i zupełne usunięcie tworzenia się łupieżu,** na **wzmocnienie i ożywienie dna włosów,** również korzystną okazuje się być do **upiększenia włosów,** robiąc ich **miękkiemi, połyskującemi i kędzierzawemi,** zachowuje je od **siwizuy.**

Cena wielkiego słoika 1 złr. 50 cent. — małego 80 cent.

NB. Do każdego słoika Pomady Chino-glycerynowej, dołącza się broszura, opracowana na zasadzie najnowszych naukowych badań pod tytułem: *„Anleitung zur rationellen Pflege der Haare und zur Regeneration des geschwächten und entkräfteten Haarbodens.“*

Główny Skład rozsyłkowy: Apotheke „zum rothen Krebs,“ am hohen Markt in Wien.

Składy: w Krakowie u p. ***Józefa Jahna*** — we Lwowie u aptekarza p. *A. Berlinera,* — w Tarnowie u p. *Wielogórskiego.*

Wysyłki pocztowe za odebraniem należytości lub pobraniem pocztą uskuteczniają się szybko. — Opakowanie policza się jak najtaniej. (1852-7-12)T

Biuro umieszczeń
Justyny Jędrzejewskiej

w Krakowie,
przy ulicy ś. Krzyża L. 419,

zawiadamia osoby interesowane, iż są do umieszczenia

Guwernerowie, Guwernantki i Bony,

narodowości polskiej, francuskiej i niemieckiej. (1953-5-)T

Otrzymawszy świeży transport

Hamburgskiej Ospy krowianki

polecam takową Szanownej Publiczności, zarazem zawiadamiam, że podejmuję się również pośredniczenia w wyjednaniu

Wizy paszportowej

za cenę 1 złr. 50 c.

J. Bartl

w Krakowie. (69-2-10)T

Z Zagranicy

powróciwszy, mam honor zawiadomić W. W. Panie iż zawiązałam stosunki z pierwszemi modniarkami i Domami Handlowemi od których będę miała nadsyłane najświeższe,

Stroje Damskie,

jako to:

Ubiorki wizytowe i balowe, kapelusze, czepeczki i t. p.

a w nadchodzącym karnawale wybór

Sukien balowych i kwiatów.

J z Mierzwińskich Figlowa
Właścicielka Magazynu Mód przy ulicy Grodzkiej Nr. 62.

(93-1 2)T

Łatwiej mówić o bócie, a niżeli go zrobić,



Kto na dobrych nogach, a właściwie na dobrych **podeszwach** stać chce, kto jest miłośnikiem zgrabnego, trwałego, mocnego obuwia, niech nabywa



na swą potrzebę w nanym

SKŁADZIE FABRYCZNYM

Emanuela Sterna

w Wiedniu, Stadt, Mariengasse N. 2,

gdzie najpiękniejszy, najlepiej wykonany, w najbogatszym wyborze, zapasowy towar, z najróżnorodniejszych materyj i gatunków skór, po następujących zadziwiająco tanich cenach otrzymać można:

Kamaszki mezkie:

Ze skóry do glancu i matowe, złr. 4, 4·50, 4·80, 5.
Kożle i cielęce, 4·50, 5, 5·50, 6 złr.
dto skórą rękaw. obkład. 5, 5·50 6 złr.
dto z kołkami, śrubami, kapami i poczwórną podeszwą, 6, 6·50, 7·50, 8 złr.
Z rosyjskiego lakieru gładkie, obkładane, 5, 5·50, 6, 7, 7·50.
„ salonowego lakieru, 5, 5·50, 6, 6·50.
„ dto obkładane kolorową skórą, 6, 6·50, 7, 7·50 złr.
Kamaszki sukienne nieprzemakalne, dla cierpiących na nogi, potrójne podeszwy, 4, 5, 6, 6·50 złr.

Kamaszki damskie:

Prunelowe aksamitne z korkami, 1·80, 2·10, 2·50, 2·80, 3, 3·30, 3·50, 4 złr.
dto now. kształtu, 3·50, 4, 4·50, 5, 6 złr.
dto z gumami, 2·50, 2·80, 3, 3·30, 3·80, 4·50 złr.
Ze skóry matowej, kozłej, glancowej, cielęcej, z pół-podesz. 3, 3·50, 3·80, 4 zł.
dto w najlepszym gatunku, 4·50, 5, 5·50, 6 złr.
Z kolorowej skóry i materyi, 4·50, 5, 6, 7 złr.
Nieprzemak. ze śrubami, 4, 4·80, 5·80, 6·50 zł.

Kamaszki dla dzieci:

Aksamitne, prunelowe, skórzane, 90 ct., 1·20, 1·50, 2, 2·50 złr.

Kamaszki dla chłopców:

Ze skóry mato. i ciel., 2, 2·50, 2·80, 3, 3·50 zł.

Kamaszki dla panienek:

Aksamitne, skórzane, prunel. 2, 2·50, 2·80, 3 zł.
dto najlepszy gatunek 3, 3·30, 3·50 złr.

Wielki Skład damskich Kamaszków z korkami, od 5 do 6·50 złr., z wielu tu niewymienionych gatunków sukna, futra, jedwabiu, atłasu, itp. itp., jest zawsze w zapasie.

Zamówienia według miary i reperacye szybko się załatwiają. Polecenia zamiejscowe wykonywują się za pobraniem należytości pocztą. — Kupujący hurtownie otrzymują szczególną zniżkę. — Wchód w tę ulicę jest albo przez Bauernmarkt, lub przez Rothenthurmstrasse, naprzeciw Wollzeile.

(1672-18-30)

Odkrycie

zrobiono tak ważne, że stanowi epokę; prawo natury porostu włosów jest docieczone. Pan Karol Mally w Wiedniu Paniglgasse Nr. 7. znany jako pilny badacz życia włosów, wynalazł tak zwaną Ewalinę, środek na porost włosów brody, którego w działalności jeszcze żaden Kosmetyczny środek nie doścignął.

Częste używanie Ewaliny cudowne skutki sprawia, zapobiegając natychmiast nietylko wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu, na łysych miejscach tworzy nowy porost, tak jak Ewalinowe esencye porostu brody, już u 17to-letnich młodzieńców wywołuje silny porost brody.

Gdy pan Mally jedynie w interesie swych bliźnich ciągłe robi poszukiwania na tem polu, uprasza się każdego aby c.k. up. wyroby Ewalinowe rozróżniano od innych środków na porost włosów.

C. K. uprzyw. Ewalinowa pomada po 1 złr. 50 cent. Essencya Ewalinowa po 2 złr. 50 cent. jest zawsze świeża na składzie w Krakowie w handlach pp. Józefa Jahna i Leona Feintucha. we Lwowie u pp. aptekarzy Berlinera, Mikolascha i Ruckera i we wszystkich renomowanych aptekach i handlach Europy. (1968-8-12)T.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*

Dodatek do Nru 4go „CZASU“ z dnia 5go Stycznia 1868 r.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 31 grudnia (spóźnione).

Nowe ministeryum można zatem już uważać za utworzone; jutro *Gazeta wiedeńska* ogłosi nominacye. Tak więc nowi sternicy znowu kierować będą nawą państwa w ciągu nadchodzącej i burzę zwiastującej wiosny. Wstrzymujemy się dziś jeszcze od wszelkiej krytyki osobistości, do gabinetu weszłych, lecz zauważyć winniśmy, że ministerstwo dzisiejsze tylko pod tym warunkiem utrzymać się może, jeżeli w rozstrzyganiu kwestyj politycznych członkowie jego rozwagą i umiarkowaniem powodować się zechcą i wobec Słowian zajmą postawę, którąby zrównoważyła niesprawiedliwości minionych lat i uśmierzyła namiętności walki rasowej. Czy nowi ministrowie zasad tych trzymać się będą, to właśnie kwestya, od której rozwiązania zawisły losy Austryi. Sądząc atoli z znanych dotąd punktów programu nowego gabinetu, nie możemy żywić zbytniej nadziei. Na główny punkt, tj. na redukcyą budżetu wojskowego do 65ciu milionów każdy się chętnie zgodzi, przypuściwszy, że suma ta stosownie użytą zostanie. Zawieszenie awansów, tudzież znaczna redukcya armii — drugi i trzeci punkt programu — byłyby bardzo pożądane, lecz chwilowym stanem rzeczy nie wskazane; podobnie uznania godnem jest odrzucenie myśli bankructwa. Jeżeli atoli wyliczone tu punkta stanowić mają cały program nowego ministeryum, z góry oświadczamy, że nas takowy niezadawalnia. Napróżno szukamy w nim punktu, któryby jedynie zdołał utrwalić wewnętrzną zgodę w Austryi; nie znajdujemy w programie ni wzmianki o narodowościach. Jakże panowie ci chcą rządzić, skoro się o Słowian znowu troszczyć nie myślą? Miałyżby dążenia narodowe żadnego nie znaleść uwzględnienia? Czy rząd mniema, że przez zamianowanie Polaka ministrem już wszystko zrobiono? Powiadają, że wszyscy nowi ministrowie program ów dojrzale rozważyli i za dobry uznali. Jeżeli kwestyi narodowości rzeczywiście nie dotknięto, nie może być mowa o dojrzałej rozwadze, gdyż żadne ministeryum zdaniem naszem nie będzie się tak dalece łudziło, że bez poprzedniego zadowolenia Słowian nastaną trwałe rządy jakiegokolwiek gabinetu. Tuszymy zresztą, że publiczność jeszcze nie zna całego programu, i że sprawa narodowości w nim może niepoślednie zajmuje miejsce.

O nominacyi hr. Alfreda Potockiego opowiadają sobie tutaj rozmaite szczegóły. Aż do bliższego wyjaśnienia całej tej sprawy ograniczamy się dziś na wzmiance, że co do wyboru osoby dosyć silna wrzała walka, która się skończyła zwycięstwem stronnictwa dworu, wskutek czego hr. Potocki wszedł do gabinetu. Dr Giskra, jak wam już doniosłem, bardzo popierał Dra Ziemiałkowskiego. W chwili, kiedym się dowiedział, że utworzenie ministerstwa rolnictwa jest wątpliwem, walka wrzała w najlepsze i była mowa o zaniechaniu nominacyi Polaka ministrem rolnictwa. Zamianowanie Polaka ministrem nie można uważać za koncesyą, ponieważ tylko osobny minister dla spraw galicyjskich przysłużyćby się mógł krajowi naszemu. Lecz hr. Alfred Potocki zapewne korzystać będzie ze stanowiska swego, aby w kwestyach, Galicyi dotyczących głos zabierać i obznajmiać tak kolegów swoich, jak i Cesarza z prawdziwem położeniem rzeczy. Nie znaczy to wiele, ale lepsze jak nic.

Na jeden jeszcze ważny wypadek w polityce wewnętrznej zwracam uwagę waszą. W gronie węgierskiej lewicy sejmowej wybuchło znaczne rozdwojenie z powodu wyborów do delegacyj. Podczas gdy Deakiści, lewica z Thiszą i Ghyczym na czele, tudzież skrajna lewica do wyborów przystąpiły, część lewicy na czele p. Jokaja, redaktora *Hona*, dotychczasowego organu lewicy, trzyma się na uboczu i nie wybiera do delegacyi. Krok ten uzasadniają przez to, że uchwałom większości poddawać się nie myślą, aby nie stanąć na gruncie unii z Austryą. P. Jokajowi, znakomitemu pisarzowi lecz miernemu politykowi nie dziwimy się wcale, ale nie pojmujemy postępowania tych posłów, co się do niego przyłączyli. Dziś, kiedy panuje w gronie lewicy rozdwojenie stanowcze, pp. Thisza i Ghyczy założą własny dziennik i usuną się od Jokaja i od *Hona*.

Wiedeń 1 stycznia (spóźnione).

Habemus papam! Przecież raz ogłosił dziennik urzędowy pisma odręczne do nowych ministrów, a Przedlitawia ma swój gabinet. Parlamentarnem — w właściwem słowa tego znaczeniu — nowego ministeryum nazwać nie podobna; wzięto poprostu najznakomitszych posłów z Rady państwa. Mają oni za sobą lewicę i środek Izby, lecz tyle jest tam oprócz tego odcieni i stronnictw, że nie można mówić o ściśłej większości. Nawet centraliści tacy, jak pp. Hasner i Plener zasiadają w gabinecie, bo proszono się i wciągnięto ich formalnie do ministeryum, a tyczy się to mianowicie p. Plenera, którego Cesarz osobiście wezwał. — Tak mało stronnictwo niemieckie posiada znakomitości, że nowi ministrowie, będący przecież zwolennikami dualizmu musieli zaprosić do grona swego zaciętych systemu obecnego przeciwników, boć przecież trudno zaprzeczyć, że pp. Herbst i Hasner w centralizmie mistrza p. Schmerlinga przewyższają. Nowe ministeryum jest zatem gabinetem mieszanym, który zawiera wszelkie możliwe stronnictwa i z dnia na dzień działać będzie.

Co się tyczy nowych ministrów, bezwzględnie przyznać trzeba, że są to mężowie uzdolnieni, chociaż nie bardzo konsekwentni. Dawniejsi centraliści, uchodzą dziś za dualistów. Obawiać się zatem należy, ażali nowi ministrowie nie użyją centralizacyi jako broni przynajmniej w zachodniej połowie monarchii; na tej drodze nie daleko zajdą, jak dowodzi przeszłość.

Książe Karlos Auersperg posiada gruntowne wykształcenie, lecz w każdym razie jest większym magnatem, aniżeli politykiem. W towarzystwie grzeczny i uprzejmy, występuje mimo to z energią, gdzie takowa jest potrzebną i umie działać bezwzględnie na wypadek niebezpieczeństwa. Jest umiarkowanie liberalnym i zdaje się na to tylko być powołanym, aby hamować innych ministrów w zapędach zbyt liberalnych.

Hrabia Taaffe dotąd jeszcze niczem nie dał się poznać i z pewną rezygnacyą zgadza się z wolą księcia Auersperga i barona Beusta. I on w głębi swego serca jest liberalnym, jak mówią — ponieważ to obecnie w modę weszło. Hrabia Taaffe nigdy z pewnością nie marzył o tem, że kiedykolwiek zajmie miejsce w tak zwanem ministerstwie parlamentarnem, coby w rzeczy samej nie było nastąpiło, gdyby go z dworem nie łączyły najściślejsze stosunki. Zresztą hrabia Taaffe jest człowiekiem miłym, dobrym i zacnym.

Dr Giskra ze stanowiska politycznego bez zaprzeczenia jest najznakomitszym mężem w ministerstwie. Jeśli zważymy, że tylko talent jego, biednego studenta i syna garbarza wyniósł na krzesło ministra, nie podobna mu odmówić osobistego poważania. Rzadka i nadzwyczajna bystrość we wszystkich kwestyach, szybki i trafny sąd od dawna cechują jego zdolności; jego charakter polityczny jest zwinny, należał do stronnictwa narodowo-niemieckiego, później był centralistą, obecnie zaś jest dualistą. Właśnie ta jego zręczność w przerzucaniu się z jednego systemu na drugi każe nam się spodziewać, że niezapoznając trudnego położenia pogodzi autonomistów przez zadośćuczynienie słusznym ich żądaniom.

Wielką obawę wznieca w nas wstąpienie profesora Herbsta do gabinetu. Czegóż bowiem można się spodziewać po zaciętości, z jaką traktował w Radzie państwa przedstawienia autonomistów? Już imię p. Herbsta w Czechach ogromne sprawiło rozjątrzenie, a były przywódzca Niemców w sejmie prażskim jako minister z pewnością nie będzie się starał o lepszą opinię w obozie Czechów. Sądzimy przeciwnie, że Dr Herbst w gronie ministrów tylko oponować będzie. Jako duch ujemny nienawidzi każdej myśli dodatniej. Przymiot ten zjednał mu wielką sławę jako posła, lecz czy on się ministrowi przyda — wątpimy.

Podobnie się rzeczy mają z p. Bergerem, który mimo swych zdolności i prawniczej wymowy zawsze się sprzeciwia.

P. Hasner, uczeńszy ale niepraktyczny centralista, stosować się będzie do większości, ponieważ nie posiada energii potrzebnej do samodzielnego wystąpienia. Zresztą wedle sił — przynajmniej w zakresie swym — centralizacyę szerzyć będzie.

Dr Brestel jest również raczej bystrym i uczonym krytykiem, aniżeli znakomitością finansową. Dużo pracować będzie, lecz nie posiada odpowiedniego talentu do samodzielnych operacyj.

P. Plener znanym jest z dawniejszej epoki konstytucyjnej, jako bardzo nieszczęśliwy minister skarbu.

Wiedeń 2 stycznia (spóźnione).

Nowi ministrowie wczoraj mieli pierwsze posiedzenie, na którem — jak słychać — w sposób nader czuły wzajemnie sobie winszowano. My także życzymy tym panom szczęścia i dobrych myśli! Pierwszym przedmiotem, który nowych ministrów zajmuje, jest obsadzenie posad wolnych w ministerstwach i namiestnictwach. Wszyscy namiestnicy mają ustąpić, przedewszystkiem zaś chodzi o wybór męża dla Czech, któryby lepiej od hr. Kellersperga potrafił sobie zjednać Czechów. Tylko hr. Gołuchowski zostanie na swej posadzie.

Chociaż Radę państwa odroczono tylko do 29go stycznia, przecież wątpić należy, czy w dniu tym znowu zwołaną zostanie, ponieważ delegacye nie ukończą do tego czasu swych czynności, Węgrzy zaś — jakeście to dobrze przewidzieli — nie chcą zezwolić na równoczesne posiedzenia Rady państwa i delegacyj.

Paryż 30 grudnia.

ↄ. W kwestyi czasu służby żołnierzy, rząd odniósł w Izbie zwycięstwo, inaczej się stało w kwestyi małżeństw. Według projektu rządowego, żołnierze mogli się żenić bez szukania pozwolenia na 2½ lat przed ukończeniem 9letniej służby. Komisya Izby uznała to za uciążliwe i zaproponowała aby małżeństwo było wolne w trzech ostatnich latach. Różnica między rządem a komisyą była mała i ograniczała się do półroku, ale marszałek Niel wystąpił w obronie projektu rządowego. Zrobił on uwagę, że powoływanie do szeregów ludzi żonatych, jak się to dzieje w Prusach, jest szkodliwem dla armii i dla ludności; że ponieważ we Francyi żeni się 37 na sto, warunek, którego domaga się rząd w imie potrzeby uzbrojenia, nie może być uciążliwym; że zaledwie 10,000 małżeństw zostanie przez to odwleczonych. Minister dodał, że mylne są skargi jakoby armia była ze szkodą małżeństw; we Francyi jest tyle małżeństw ile w innych krajach, ale rodziny bywają mniej liczne; wojna nie pochłania tylu ludzi co twierdzą dzienniki. Po mowie długiej marszałka zabrał głos p. Gressier, sprawozdawca, i wyłożył poglądy komisyi. Wyznał on, że według projektu rządowego, zaledwie 10,000 małżeństw zostanie spóźnionych, ale że właśnie dla tego nie należy się upierać i dać ludności zadosyć uczynienie w chwili kiedy się przedłuża czas służby do lat 9ciu. Izba podzieliła zdanie komisyi i przyjęła jej poprawkę niemal jednomyślnie. Tylko 11 deputowanych głosowało za projektem rządowym.

Cesarz ma zatrzymać w Paryżu marszałka Mac Mahona, pod pozorem jakiejś dworskiej godności, a zastąpi go w Algieryi jen. Fleury. List zachęcający Francyą do wojny, zamieszczony w *Moniteur de la Meurthe*, ukazał się jednocześnie w kilku innych dziennikach departamentowych i widocznie wyszedł ze źródła rządowego. Tęż samą zachętę daje w Paryżu dziennik *Situation*. Wojna leży w przekonaniu wszystkich. Mówił o niej w kazaniu O. Hyacinthe. Jako kapłan, nie mógł on zaiste wyzywać do wojny, ale uczynił toż samo przemawiając za małemi krajami i za Polską.

Mówią ciągle o pożyczce 700 milionowej. Będzie ona łatwą do przeprowadzenia, bo w niej będzie figurować sprzedaż 380 milionów kasy dotacyjnej, którą zniesie ustawa o reorganizacyi armii. Pożyczka ma być zawartą w lutym, w chwili kiedy Francya będzie zupełnie gotową pod względem uzbrojenia.

Dzienniki powstają bez znużenia przeciw reorganizacyi armii, a między niemi odznacza się zawsze *Débatte*; przegląd tego dziennika jest pisany obecnie przez byłego redaktora *Charivari*, i dla tego jest tak krotochwilnym. Wszyscy jednak widzą, że niebezpieczeństwa się mnożą. Rosya kłóci Anglię z Francyą. Dawniej używała Francyi i radziła jej zabór Belgii jako wynagrodzenia, gdyby sama zabrała Stambuł; dziś obraca się do Anglii i radzi jej zabrać Egipt. Anglia pomimo ruchu Fenistów, powiększa flotę na morzu Śródziemnem i trzyma się w gotowości, ale niawiadomo jeszcze, czy w chęci bronienia Egiptu. Nie podobna przypuścić, aby Anglia usłuchała rad Rosyi, bo wtedy Francya zostałaby zmuszoną do zaboru Belgii. P. Edmund About wyjechał z dwoma innymi literatami do Egiptu na parę miesięcy. Niegdyś rząd posłał był go do Włoch, nicby więc nie było dziwnego, gdyby obecny jego wyjazd miał charakter posłannictwa.

W kościele Wniebowzięcia Polacy zbierają się wieczorem na trzydniowe modły za Polskę nakazane przez Papieża. Później odbędą się podobne modły w kościołach francuskich.

Kraków 3 stycznia. Dnia 2 stycznia po nabożeństwie w kościele XX. Emerytów św. Marka przez Radcę powiatowego X. kanonika kat. Górnickiego odprawionem, odbyło się pierwsze posiedzenie Rady powiatowéj krakowskiéj w sali obrad Tow. Gosp. Roln. krak. Prezes Rady Mieroszowski zagaił posiedzenie w te słowa:

Szanowni Panowie!

„Instytucye, które sobie naród nasz w przeciągu dziewięciowiekowego bytu, zbiegiem czasu i wypadków utworzył, instytucye, które stosownie do miejscowych, materyalnych i socyalnych stosunków, stosownie do stopnia panującéj oświaty, historycznie się kształciły i ulepszały, które tradycyjnie istniały, w życie i krew narodu przeszły, owe na starym zwyczaju oparte, prawdziwe podwaliny istotnéj wolności, zajaśniawszy po raz ostatni świetnie w konstytucyach 4-letniego sejmu, razem z politycznym bytem ojczyzny istnieć przestały.

Narzucono nam potem obce urządzenia, bardziéj utrzymanie podboju, niż dobro kraju na oku mające.

Odetchnęliśmy wolniéj, gdy za Księstwa Warszawskiego i za bytu Wolnego Miasta praktyczne i liberalne instytucye francuskie u nas zaprowadzono i takowe do miejscowych odrębności zastosowano. Zyskały one prawo obywatelstwa w tym kraju, i już miały swoją tradycyą, gdy znowu miejsca ustąpić musiały tym przemianom i próbom, przez które austryacka monarchia od roku 1848 przechodzi.

Lecz dzisiaj stosownie do ojcowskich zamiarów łaskawie panującego nam Cesarza i Króla, liberalny rząd, chcąc całą odrodzić i odmłodnić monarchią, wezwał wszystkie ludy Austryi do pracy nad odbudowaniem społecznego gmachu. Ztąd powołanie sejmów krajowych, ztąd pochodzi i utworzenie Rad powiatowych, będących dopełnieniem nowéj organizacyi.

Gdy zaufanie Wasze, szanowni Panowie, za które najczulsze składam wam dzięki, powołało mnie na przewodniczącego, powinienbym może wyłożyć, jak się na instytucyę naszą zapatruję, i wytknąć drogę, po któréj, jeżeli moje widzenie rzeczy zatwierdzicie, iśćby nam należało.

Lecz nader to trudnem dla mnie zadaniem, bo choć serce pełne najszczerszéj miłości dla kraju, choć ożywiony najgorętszą chęcią poświęcenia jego dobru wszystkich sił i zdolności, nie miałem sposobności wprawienia się do służby publicznéj, jestem początkującym; instytucya zaś nasza także jest nowa, także dopiero swe pierwsze kroki stawia, nie ma utartéj choćby od lat dziesiątek, tradycyi, rutyny, zwyczaju, i wyznaję, iż nie porafię w krótkości określić, co czynić i jak czynić powinniśmy.

Lecz myślę, chociaż po wiekowéj prawie przerwie, dawne polskie istytucye poszły w zapomnienie, choć od czasu, jak pasmo politycznego bytu naszego gwałtownie przerwanem zostało, ważne zaszły wypadki, i stosunki społeczne z gruntu się zmieniły; przecież zasady, jakiemi naród nasz się rządził, zasady w piersiach naszych żywo przechowane, i dziś nami kierować powinny, tem bardziéj, że odrodzona Austrya te same prawie zasady wyznaje.

Przywiązanie do naszéj religii, duchowieństwu otwarty udział w życiu publicznem, przy zupełnéj tolerancyi względem innych wyznań, porównanie w prawach wszystkich mieszkańców kraju, połączenie ich jako równych z równymi, a wolnych z wolnymi.

Pozostawienie większym miastom samorządu i wydzielenie ich z organizacyi ziemskiéj.

Wolność i nietykalność osób i mieszkań. Rozdział sądownictwa od administracyi.

Wybór deputowanych zjednakowemi prawami, dokonywany przez osobne, na interesach oparte kurye wyborcze.

Zasady te w dawnej Polsce, Księstwie Warszawskiem, i niegdyś w Królestwie Kongresowem obowiązujące, są podstawą i naszych dzisiejszych stosunków.

Dla tego też sądzę, że Rady powiatowe, przy tradycyach do tego Rad wojewódzkich, rychło aklimatyzować się będą, i słusznie też kraj cały wraz z dziennikarstwem niecierpliwie wyglądał chwili wejścia w życie tej instytucyi.

Lecz gdy wszelkiéj pracy organicznéj i szczęśliwego dalszego rozwoju głównym warunkiem socyalna harmonia i ufność wzajemna, pierwszem więc zadaniem naszem takową wzmacniać i ustalać, gdyż tylko razem i zgodnie działając, potrafimy służyć zupełnie wspólnym nam interesom.

Jeżeli zaś wdzięcznie i chętnie uznajemy, że wysoki rząd ma istotnie ojcowskie względem nas zamiary, że oddał i oddaje zarząd kraju, o ile to być może, samemu krajowi, jeżeli nietylko, jak słuszna, porównie nas traktuje z dawniej pozyskanemi krajami, ale nawet jeden z filarów tronu w nas widzi — jeżeli wdzięcznie uznajemy, że z całego obszaru naszej Ojczyzny, tylko my pod berłem najłaskawszego naszego Cesarza i Króla zostający, narodowem życiem żyć możemy, że gdzieindziej prześladowany kościół, tutaj wszelkiej doznaje opieki,— że możemy narodowość i język nasz pielęgnować,— więc też powinniśmy dla tego właśnie, że jesteśmy i chcemy być Polakami, wspierać Rząd we wszystkich jego ku dobru monarchii lub kraju naszego skierowanych pracach.

Możemy w pojedynczych kwestyach być innego zdania, i takowego bronić legalnemi środkami i oponować, ale powinniśmy zawsze i wiernie trzymać z najwyższą Dynastyą i Austryą, i pomni przeszłości, a niewiedzący, jaka przyszłość nas czeka, powinniśmy zarówno w czasie pokoju czy wojny być podporą Rządu, i ułatwiać mu trudne jego zadania.

W jaki zaś sposób i w czem mamy się starać o podniesienie naszego dobrobytu, jak urzędowych, nam poruczonych czynności dopełniać, jak i gdzie bronić interesów naszych od przeciążenia, szkody lub krzywdy, dzisiaj określić niezdołam. Trzymając się jednak ściśle urządzającej nas ustawy, przy waszem Szanowni Panowie świetle i patryotyzmie, przy zacności Męża na czele c. k. władzy powiatowej stojącego, na którego życzliwość i pomoc śmiało liczyć możemy, przy pewnej nam opiece Wydziału Sejmowego i Jego Excel. Namiestnika, niewątpię, iż w krótkim czasie ta chociaż nowa instytucya ustali się, wyrobi sobie pewny, trafny, a szybki tryb postępowania i zjedna sobie uznanie swych współobywateli.

Pozwólcie wreszcie szanowni Panowie, bym jeszcze raz Wam wynurzył mą wdzięczność za zaszczytny dla mnie Wasz wybór. Przyjąłem go nie dlatego, bym zbyt zarozumiale o sobie tuszył,— ale dlatego, że sądzę, iż niewolno się usuwać od służby krajowi. Służbę publiczną uważam wprawdzie za najwyższy honor,— ale i za najpierwszy obowiązek dobrego obywatela. Przyjąłem Wasz wybór, bo mam nadzieję, że wasze światło i doświadczenie mną kierować będą; jeżelibym zaś, co niedaj Boże, niemógł godnie waszym nadziejom odpowiedzieć, powiedzcie mi tylko, a zaraz z gotowością ustąpię, byście stosowniejszy wybór uczynić mogli“.

Następnie po złożeniu przez Członków prawem przepisanego przyrzeczenia w miejsce przysięgi, odczytał następujące zdanie sprawy z dotychczasowych czynności Wydziału powiatowego:

Gdy Wydział powiatowy zaledwie od miesiąca mógł rozpocząć czynności swoje, w tak krótkim czasie nie mogło zajść wiele spraw lub czynności, o którychby należało szanowną Radę uwiadomić. Oprócz załatwienia jednego rekursu od orzeczenia zwierzchności gminnej w sprawie między służbodawcą a służącym, i odmówienia zatwierdzenia zamierzonemu opodatkowaniu w sposób ustawie przeciwny jednej gminy, oprócz załatwienia jednej skargi, a dochodzenia drugiej w sprawach dróg i mostów, zajmował się Wydział głównie pracami przygotowawczemi do swego wewnętrznego urządzenia. Starając się uniknąć jednostronności a przyswoić sobie każdą praktyczną myśl dobrą w kwestyi, która w ostatnich czasach tak żywą i po Wydziałach powiatowych i po pismach publicznych wywołała dyskusyą, to jest w kwestyi: *czyli czynności w Wydziale załatwiać według podziału na Sekcye przedmiotowe, czyli też na Sekcye terytoryalne*, uchwalił Wasz Wydział Panowie, Sekcyj przedmiotowych nie zaprowadzać, rozdzielając referaty między swych Członków, stosownie do większego obznajmienia i zamiłowania takowych w jednym lub drugim rodzaju nadchodzących przedmiotów. Postanowiono zaś podzielić wprawdzie powiat na pewne Sekcye, ale tylko w tym celu, aby Członkom wydelegowanym do dozorowania spraw w zakres działania Wydziału należących i donoszenia o takowych, pracę ich ułatwić. Rada bowiem powiatowa tylko na plenarnych swych zebraniach czynną być może; a wyjąwszy spraw przez Wydział na własną jego odpowiedzialność pojedyńczym osobom lub komisyom powierzonych, w ogólności jedynie kolegialnie może Wydział swe czynności załatwiać. — Potrzebną do kancelaryi mapę powiatu sporządzić polecono. Również z Dyrekcyą tutejszej kasy oszczędności o ulokowanie funduszów Rady i prowadzenie kasowości rozpoczęto rokowania. Ces. król. Władza powiatowa z największą uprzejmością i w najkrótszym czasie udzieliła Wydziałowi potrzebne wykazy obszarów dworskich i osób, którym ich przełożeństwo jest powierzone, wykazy Gmin w powiecie się znajdujących i ich zwierzchności, również parafij z wymienieniem Gmin do takowych należących oraz osób komitety konkurencyjne parafialne składających, podobnież wykaz wszystkich szkół ludowych, z wymienieniem gmin do zakresu szkolnego należących, oraz Członków komitetów szkolnych konkurencyjnych, niemniej wykazy wszystkich podatków stałych w powiecie opłacanych. Przyrzekła zaś wykazy funduszów gminnych w papierach publicznych lokowanych wkrótce nadesłać. Wykazy te wraz z inwentarzami parafialnemi i szkolnemi i z pomiarem katastralnym umożebnią Wydziałowi zestawienie pojedyńczych dotacyj gminnych i instytutowych, swej pieczy powierzonych. — Instrukcya, którą według ustawy ma Rada dla Wydziału uchwalić, a która stanowi o sposobie załatwiania spraw do zakresu Wydziału należących, także była przedmiotem, którym się Wydział zajmował. Skreślił swoje uwagi w tej mierze Czł. Wydz. Paszkowski, a Czł. Wydz. Dr Machalski raczył się podjąć wypracowania stosownego projektu.*)

Wreszcie Wydział zważając, że jawność czynności w Radach powiatowych nietylko ustawą jest wskazana, ale jest konieczną potrzebą życia autonomicznego i jedynym środkiem do osiągnięcia ogólnego udziału wszystkich interesowanych w sprawach powiatowych i gminnych; zważając, że istnienie pisma peryodycznego, podającego rezultaty czynności i doświadczenia wszystkich Wydziałów i Rad powiatowych, otwierającego swe kolumny dyskusyi w zachodzących trudnościach, pismo podające przytoczne wskazówki, przypomnienia, wielkie i bardzo dobre przysługi nowemu życiu naszemu autonomicznemu oddaćby mogło, a zważając zarazem, że pismo takowe tylko jak największem rozpowszechnieniem i działać skutecznie i utrzymywać się może, znajdując zaś w piśmie *Gmina* we Lwowie wychodzącem przymioty obiecujące, że mogłoby potrzebie i życzeniu naszemu odpowiedzieć, polecił mi, bym się zniósł z kilku sąsiednimi prezesami Rad powiatowych, celem raz porozumienia się z redakcyą co do zmian i ulepszeń przez nas żądanych, to znowu by wywołać uchwały Rad, żeby każdy ich członek po jednym egzemplarzu pisma tego prenumerował, płacąc jednak kwotę przypadającą za mniej zamożnych z funduszów Rady pow. Przychylne odpowiedzi otrzymałem od prezesów Rad Chrzanowskiej, Wadowickiej, Wielickiej i Brzeskiej; od prezesów zaś Bocheńskiego i Rzeszowskiego dotąd takowych nie otrzymałem. Jeżeli się to więc z wolą waszą zgadza, tobym Panów prosił o podpisanie arkusza prenumeracyjnego, a Wam przedłożonego.

Tyle było dotąd czynności Waszego Wydziału. Rozszerzą się one z czasem, gdy instytucya nasza dopiero co w życie weszła, w całej się pełni rozwinie. Choćbyście jednak Panowie uznawali, żeśmy dotąd za mało zdziałali, raczcie zawierzyć, że Wydziałowi na dobrej woli i gotowości do służby publicznej nie zbywa, że wszyscy jego Członkowie najlepszym, obywatelskim ożywieni są duchem.

Radca powiatowy p. Erazm Skarzyński postawił wnioski:

1) Szkody polne karane być mają trzechkrotną wartością pieniężną, których $^1/_3$ część użytą być ma na wynagrodzenie poszkodowanego, a $^1/_3$ część na kulturę krajową, a ostatnia na utrzymanie personalu Rady powiatowej.

2) Ustanowienie 8miu konstablów powiatowych i brygadiera z wysłużonych Galicyan, dla czuwania nad bezpieczeństwem dróg publicznych, patrolowania itd. pod zarządem i odpowiedzialnością prezesa zostających.

3) Uchwalić, że wszelkie budynki własnością naczelników gmin wiejskich będące, mają być kosztem tychże gmin ubezpieczone.

4) Zanieść prośbę do JExc. Namiestnika i Wydziału sejmowego o zniżenie podatków i dodatków od nich, według już przeprowadzonego wyrachowania, a to od d. 1 stycznia r. b., a następnie o policzenie tego, co strony nadpłaciły, na rachunek zaległych i bieżących podatków.

5) Zanieść prośbę do c. k. Rządu i sejmu o połączenie wszystkich instytucyj kredytowych w Galicyi istniejących w jedno Towarzystwo kredytowe, urządzone według zasad Towarzystwa kred. Król. Polskiego, oddać takowe pod kontrolę i kierunek sejmu, i nadać papierom onego kurs przymusowy;

i takowe motywował wszystkie, — a trzeci po dyskusyi przeprowadzonej dla poznania opinii o tym przedmiocie Radców z grupy gmin wybranych, odesłano do Wydziału.

Przeszedłszy do porządku dziennego, uznano za ważny wybór uzupełniający z grupy większych własności Radcy księdza dziekana Walentego Janutki.

Stosownie do polecenia c. k. Namiestnictwa i Wydziału krajowego, wybrano zastępcą dla wiceprezesa, jako członka Wydziału tegoż ks. Janutkę i oznaczono imiennie, który zastępca którego z członków wydziału ma zastępować.

Przyjęto ofiarowane przez c. k. Tow. gosp. rol. krak. tymczasowe, bezpłatne pomieszczenie, uchwalono na wniosek ks. Janutki podziękowanie temuż Towarzystwu i polecono Wydziałowi przedstawić na następnem zgromadzeniu projekt, w jaki sposób Rada mogłaby popierając cele Towarzystwa, takowemu się odwzajemnić.

Umocowano Wydział do obmyślenia potrzebnej pomocy kancelaryjnej, i polecono przedstawić na przyszłem zebraniu zarys mającej się uchwalić instrukcyi służbowej.

Uchwalono na koszta kancelaryjne Wydziału powiatowego pobór dodatku po 1% od wszystkich podatków bezpośrednich w powiecie opłacanych, co około 990 złr. wyniesie i na wniosek Radcy Lipczyńskiego Rada wyraziła swe podziękowanie wydziałowi za oszczędność, z jaką się stara urządzić.

Wreszcie uchwalono wypracowany przez Radcę Dra Machalskiego regulamin obrad Rady z kilku poprawkami przez Radców Lipczyńskiego i ks. Górnickiego wniesionemi.

---

*) Dopóki ustawa drogowa już przez Naj. Pana sankcyonowana publikowaną nie zostanie, nie może nastąpić oddanie Wydziałom zarządu dróg powiatowych. Zwłoka ta więc ani z woli c. k. Władzy powiatowej, ani z opieszałości Wydziału pochodzi. Uznajemy bowiem, że piecza nad drogami i mostami jest jednym z najważniejszych, a czynności naszej poruczonych przedmiotów.

Najwyższem postanowieniem z dnia 29 grudnia 1867 r. N. Pan postwierdził ponowny wybór profesora na Wszechnicy krakowskiej Dra Józefa Majera prezesem tutejszego Towarzystwa naukowego na r. 1868.

— Najwyższem postanowieniem z dnia 11 grudnia 1867 r. N. Pan zamianował kanonika Łukasza Soleckiego we Lwowie i dyrektora gimnazyalnego Bazylego Ilnickiego w Tarnopolu — członkami galicyjskiej Rady szkolnej.

Wiedeń 3 stycznia. Zaległe dzienniki wiedeńskie, odebrane ostatnią pocztą, a sięgające d. 3 b. m., zapełniły większą część kolumn swych szerokiemi rozprawami o nowych ministrach. Z prawdziwem rozczuleniem wołają, że Austrya nie zna szczęśliwszego „nowego roku“, a w każdym nowym ministrze widzą zbawcę ojczyzny; te, co jeszcze w wilią ogłoszenia nominacyi gromiły niejednego z kandydatów ministeryalnych, dziś go wynoszą w niebiosa; ustała na chwilę zawiść dzienników, wszystkie się połączyły i zanuciły wspólny hymn szczęścia. Zgoła dzienniki nie tają najwyższego zadowolenia swego z tegorocznego daru „na gwiazdkę“. Jeśli się nie mylimy, dziennikarstwo wiedeńskie z równą radością wita każdego nowego ministra.

Większej wagi są ostatnie wiadomości z Pesztu, o rozdwojeniu wybuchłem w łonie lewicy sejmu węgierskiego. Przed kilkoma dniami panowało przekonanie w kołach poselskich w Peszcie, że wszystkie stronnictwa w Delegacyi do spraw wspólnych zasiędą, i słusznie podnoszono znaczenie faktu tego, że nawet skrajna lewica wstąpiła na drogę prawa i kompromisu z resztą monarchii. Tymczasem partya „tygrysów“, stanowiąca i tak już silną nader opozycyą, rozpadła się na dwie połowy; jedna na czele Ghyczego i Nyarego bierze udział w Delegacyi, druga zaś na czele Maurycego Jokaia, hr. Pawła Nyarego, Madarasza, hr. Keglewicza postanowiła trzymać się z dala od wszelkich układów z stronnictwem umiarkowanem. Scysya lewicy do tego doszła stopnia, że każda połowa zjednoczonego dawniej stronnictwa zamyśla o założeniu osobnego dziennika, jako organu swego. Dzienniki wiedeńskie sprawę tę zbyt lekce ważą, bo zapominają lub nie chcą pamiętać, że za Jokaiem stoją tacy posłowie, jak Madarasz i Böszörmenyi, zdolni do wszystkiego, cokolwiek im były dyktator Koszut nakaże, który jeszcze do dziś dnia silne w Węgrzech ma stronnictwo.

— Baron Beust oprócz zwykłych powinszowań na nowy rok odebrał z wielu miast obywatelstwo honorowe; znaczna liczba reprezentacyj gminnych nadała również obecnemu ministrowi Drowi Giskrze prawo obywatelstwa.

— W Pradze podczas rozpraw na posiedzeniu Rady miejskiej w dniu 31 grudnia wyrażali się niektórzy członkowie w sposób ubliżający dla nowego ministeryum, co spowodowało wystąpienie kilku członków z Rady miejskiej.

— Na przemowę deputacyi, składającej Deakowi życzenia noworoczne, odpowiedział wielki patryota węgierski: „Ciężkie czekają nas czasy, przyszłość jest niepewną, bo byt ojczyzny naszej nie od nas samych zawisł, ale także od załatwienia rozmaitych kwestyj europejskich. Na przyszłość z tem większą otuchą spoglądać możemy, im silniejsza nas łączyć będzie zgoda i wzajemne zaufanie. Wtedy wolność przez nas zdobytą nie tylko utrzymamy, ale ją rozszerzać będziem w stanie.“

— Niektóre dzienniki doniosły, że rząd zamierza utworzyć w ministerstwie spraw zagranicznych, tj. w biórze kanclerza państwa oddział handlowo-polityczny pod kierownictwem radcy ministeryalnego p. Schwarza i węgierskiego posła p. Treforta. *Wiener Abendpost* zaprzecza tej wiadomości.

— *Gazeta Wiedeńska* podaje następujące odręczne listy cesarskie do ministrów:

Kochany książę Auersperg! Mianuję Cię prezesem mojej Rady ministrów dla Królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa. Wiedeń 30 grudnia 1867. **Franciszek Józef** w. r.

Kochany hrabio Taaffe! Uwalniając Cię niniejszem od kierunku ministerstwa spraw wewnętrznych, mianuję Cię zastępcą mego prezesa ministrów i poruczam Ci w tym charakterze załatwiać zarazem czynności ministerstwa obrony kraju i bezpieczeństwa publicznego. W uznaniu znakomitych usług, jakie w zwyż wspomnionym charakterze oddałeś, udzielam Ci wielki krzyż mego orderu Leopolda. Wiedeń 30 grudnia 1867 roku.
Franciszek Józef w. r.

Kochany panie Plener! Mianuję Cię moim ministrem handlu. Wiedeń 30 grudnia 1867 roku.
Franciszek Józef w. r.

Kochany kawalerze Hasner! Mianuję Cię moim ministrem wyznań i oświecenia. Wiedeń 30 grudnia 1867 r. **Franciszek Józef** w. r.

Kochany hrabio Alfredzie Potocki! Mianuję Cię moim ministrem rolnictwa. Wiedeń 30 grudnia 1867 roku. **Franciszek Józef** w. r.

Kochany Doktorze Giskro! Mianuję Cię moim ministrem spraw wewnętrznych. Wiedeń 30 grudnia 1867 r. **Franciszek Józef** w. r.

Kochany profesorze Herbst! Mianuję Cię moim ministrem sprawiedliwości. Wiedeń 30 grudnia 1867 r. **Franciszek Józef** w. r.

Kochany Doktorze Brestel! Mianuję Cię moim ministrem finansów. Wiedeń 30 grudnia 1867 roku.
Franciszek Józef w. r.

Kochany Doktorze Berger! Mianuję Cię moim ministrem. Wiedeń 30 grudnia 1867 roku.
Franciszek Józef w. r.

Kochany książę Auersperg! Z powodu zamianowania Cię dziś moim prezesem ministrów dla Królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa, niemożebnem Ci będzie pełnić dalej obowiązki prezesa Izby panów w Radzie państwa. Uwalniając Cię z wspomnionej posady, wyrażam Ci zarazem zupełne moje uznanie Twoich znakomitych usług, jakie przez cały ciąg tego urzędu twego oddawałeś. Wiedeń 30 grudnia 1867.
Franciszek Józef w. r.

Kochany Doktorze Giskro! Gdy przez ogłoszenie nowych ustaw zasadniczych państwa, obowiązki twoje jako zamianowanego przezemnie prezesa Izby poselskiej w Radzie państwa ustały, korzystam z tej sposobności, aby Ci w uznaniu oddanych przez Ciebie na tej posadzie usług, mój order żelaznej korony 2giej klasy z uwolnieniem od taksy udzielić. Wiedeń 30 grudnia 1867 roku.
Franciszek Józef w. r.

Kochany ministrze baronie Becke! Udzielam Ci w uznaniu szczególnych usług, jakie oddałeś jako kierownik ministerstwa finansów i handlu, mój order żelaznej korony 1-szej klasy. Wiedeń 30 grudnia 1867 r. **Franciszek Józef** w. r.

Kochany kawalerze Hye. Uwalniając Cię łaskawie na prośbę Twoją z posady ministra sprawiedliwości i kierunku ministerstwa wyznań i oświecenia i zachowując sobie nadal przyszłe twoje usługi, udzielam Ci w uznaniu znakomitych oddanych przez Ciebie usług mój order żelaznej korony 1szej klasy. Wiedeń 30 grudnia 1867 roku.
Franciszek Józef w. r.

— *Gazeta Wiedeńska* ogłasza następującą ustawę z dnia 31 grudnia 1867 r., ważną dla krajów i królestw w Radzie państwa reprezentowanych.

Z przyzwoleniem obu Izb Rady państwa uważam za stosowne rozporządzić, jak następuje:

Art. 1. Upoważnia się ministerstwo odpowiedzialne krajów i królestw w Radzie państwa reprezentowanych do dalszego poboru dotychczasowych stałych i niestałych podatków i opłat wraz z dodatkami na podstawie obecnie istniejących ustaw opodatkowania — i to od 1go stycznia aż do końca marca 1868 r.

Art. 2. Rozmaite wydatki administracyjne od 1go stycznia do końca marca 1868 r. stosownie do potrzeby opędzane będą na rachunek kredytów, mających się oznaczać przy dotyczących rozdziałach i tytułach ustawy finansowej na r. 1868.

Art. 3. Wykonanie ustawy niniejszej poleca się ministrowi skarbu krajów i królestw w Radzie państwa reprezentowanych.

Wiedeń 31 grudnia 1867 r.

Franciszek Józef w. r.
Auersperg, Taaffe, Plener, Hasner, Giskra, Herbst, Brestel, Berger.

Jest to więc pierwsza ustawa, przez nowych ministrów podpisana. Brakuje jeszcze podpisu hr. Alfreda Potockiego, który zapewne dnia tego jeszcze nie był przyjechał do Wiednia.

— O stosunkach wzajemnych między Rosyą, Prusami a Francyą podał dziennik angielski *Spectator* artykuł wstępny, który w streszczeniu powtarzamy, ponieważ wspomniony dziennik ręczy za prawdziwość swych doniesień, zaś urzędowa *Gazeta Wiedeńska* takowym zaprzeczyła.

„Prawdą jest“— pisze *Spectator*— „że usiłowano przyprowadzić do skutku przymierze rosyjsko-francuskie, lecz sądzimy, że Napoleon przepadł z nadziejami swemi, ponieważ Cesarz rosyjski niechciał zerwać przyjacielskich stosunków z Prusami. Tajne to przymierze jest naturalnym wynikiem położenia w jakiem się Prusy znajdowały wobec Austryi przeciw której wojnę prowadzić, i wobec Francyi, przeciw której zbrojne stać musiały. Że zamiary panslawistyczne Rosyi z zamiarami Niemiec w wielu punktach wedle ułożonego planu się stykają, jest rzeczą niewątpliwą, a czują to wszyscy Niemcy, najlepiej zaś p. Bismark. Okoliczność niniejsza jest powodem, dla którego p. Bismark w ciągu roku tego kilkakrotnie przy rozmaitych sposobnościach dążył do porozumienia z Austryą, jako z naturalnym sprzymierzeńcem Niemiec, przypuściwszy że się zadowolni (tj. Austrya) nowem swem stanowiskiem, jako mocarstwo posiadające sympatye Niemiec, chociaż stoi po za organizacyą niemiecką. Przyjazne atoli zamiary p. Bismarka, za każdym razem napotkały na opór p. Beusta którego niezmordowany i sangwiniczny umysł stara się, utrzymać i żywić w Niemczech ogień niemożebnych autonomij i nagromadzić żywioły do przewrotu zeszłorocznych wypadków. Okoliczności zatem zmusiły p. Bismarka, który każdej chwili musi być przygotowanym na napaść ze strony swych nieprzyjaciół, do zbliżenia się do Rosyi, jako jedynego mocarstwa, które go na wypadek wojny materyalnie wspierać może, mimo znanego, między obu państwami istniejącego antagonizmu. Dobre to porozumienie między Rosyą a Prusami wszelkie znajdzie poparcie w przyjaznych stosunkach obu monarchów.

Kiedy Cesarz Napoleon podczas wiosny wszystkich monarchów zaprosił na wystawę, pragnął bez wątpienia z tej sposobności korzystać pod względem osobistych układów z Cesarzem rosyjskim, aby się przekonać, czyby nie mógł osłabić silnego z Prusami związku, a sposób jego postępowania w tym względzie w wysokim stopniu na uwagę zasługuje. Przypomną sobie czytelnicy, że sprawa Luxemburska zdawała się przeszkadzać wystawie paryskiej i zjazdowi monarchów. Car rosyjski, który, zostając pod niemiłem wrażeniem not francuskich w sprawie Polski, tylko niechętnie zdecydował się na podróż do Paryża, i król pruski ułożyli się ze sobą, aby razem pojechali do stolicy francuskiej. Wspólne te odwidziny atoli Napoleonowi, który samego Cara chciał widzieć u siebie, nie przypadły do smaku. Po załatwieniu kwestyi Luksemburskiej i usunięciu przeszkód podróży monarchów, Napoleon wyraził posłowi pruskiemu hr. Goltzowi swe ubolewanie, że król razem z Cesarzem rosyjskiem przybyć zamierza, któremu się należy pierwszeństwo, on zaś (tj. Napoleon) chętnie pragnąłby króla pruskiego osobno uraczyć i z odpowiedniemi przyjąć honorami. Z tego powodu Cesarz Napoleon prosił hrabiego, aby wpływał na przybycie króla dopiero po wyjeździe Cesarza rosyjskiego. Król pruski zawiadomiony o tym projekcie, doniósł go natychmiast Cesarzowi rosyjskiemu, poczem tenże ku niemałemu przestraszeniu Tuilleryów Cesarzowi Napoleonowi przez hr. Burberga oświadczyć kazał, że woli podróży zupełnie zaniechać. Wtedy Napoleon pospieszył z wyjaśnieniami, że jedynem jego życzeniem było, sprawić swoim gościom należyte przyjęcie; że najmilej by mu było przyjmować ich w sposób im samym najprzyjemniejszy,— i tak zgodzili się król pruski i Car rosyjski, aby pierwszy we dwa dni po ostatnim stanął w Paryżu.

Podczas pobytu Cara w Paryżu, Napoleon robił mu przedstawienia, aby go odciągnąć od króla Pruskiego. Lecz przedstawienia te nie tylko żadnego nie odniosły skutku, ale Car niezwłocznie o nich doniósł królowi i jego ministrom. Ci ostatni wiedzieli zatem, jakie miał plany Cesarz Napoleon ofiarując im gościnność swoję, a zupełnej znajomości tych tajnych zamiarów przypisać należy stanowczą formę, w jakiej hr. Bismark odpowiedział na notę francuską, przesłaną może w trzy tygodnie po paryskich odwidzinach, a żądającą wydania duńskich posiadłości“.

Spectator w końcu wspomina, że przedstawienie to nie zostaje w sprzeczności z ogłoszonym niedawno artykułem *Inwalida Ruskiego*, i że przymierze prusko-rosyjskie zyskało na ścisłości przez lojalne zachowanie się cesarza Rosyjskiego.

Przytoczonym tu uwagom dziennika angielskiego, *Gazeta Wiedeńska* następującą daje odprawę:

„Dla każdego, komu przebieg wypadków w Niemczech od roku nieco tylko znany, kto tylko dzienniki czytał, zbytecznem jest oświadczenie, że wybryki te fantazyi są po prostu kłamstwem tendencyjnem.

„Bardzo trafnie zauważył *Spectator* w końcu, że przedstawienie jego nie sprzeciwia się niedawno ogłoszonemu artykułowi *Inwalida Ruskiego*. Owszem, jedno z drugiem w zupełnej zostaje harmonii. *Fremdenblatt* nie zgadza się z tem, *Wanderer* zaś nie ręczy za prawdziwość. Wierzymy im to chętnie; już pierwsze zdanie, wedle którego Prusy przeciw Austryi walczyć muszą, jest dostatecznem, aby pozbawić ochoty do solidarności. Czyżby zatem nie lepiej było, nie rozszerzać dalej artykułu tego i oczekiwać raczej lepszej próbki *Spectatora* angielskiego. *Nowa Presse* bardzo stósowną robi uwagę: „Tyle *Spectator*, któryby światu wielką oddał przysługę, gdyby „owe liczne sposobności“, kiedy się Bismark do Austryi zbliżył, cokolwiek jaśniej określić zechciał. Mybyśmy także byli nieco o tem słyszeli. Lecz nas przeciwne dochodzą wieści“.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 stycznia. Wczoraj po południu doszły nas poczty z Wiednia i na Wiedeń idące, to jest paryska i florencka, zawsze jednak zalegają dotąd jeszcze dwie ostatnie. Pociągiem kolei żelaznéj przybyłym tu wczoraj wieczór o 9éj, przybyli podróżni tylko z Przyrowa i bliższych nas stacyj. Dziś prawdopodobnie komunikacya będzie i dla podróżnych na całéj linii wiedeńskiéj otwarta. Dziś o zwykłéj godzinie otrzymaliśmy pocztę lwowską z dwóch dni, a przeto koléj galicyjska zupełnie znów jest wolną od śniegowych zapor.

— W dalszym ciągu ofert na zupę rumfordzką zapisujemy:

Z. jednorazowo .... 5 zlr. i 3 ruble.
P. Marya Sobolewska jednorazowo 3 talary pruskie.
Co wraz z poprzedniemi ofertami
czyni.................. 198 zlr. miesięcznie,
a jednorazowo .... zlr. 167, rubli 106 i tal. 3.

— Z dniem 7 stycznia to jest we wtorek rozpocząć się ma rozdawnictwo krupniku dla ubogich w mieście naszém, to jest tak zwanéj zupy rumfordzkiéj. Sekcya trzecia Rady miejskiéj, która się tym przedmiotem zajęła, a mianowicie komisya jéj, która urządziła ogrzewalnie dla ubogich, t. j. pp. Dr Blatteis, Marfiewicz i t. d. zaprosiła do pomocy obywateli, którzy już w dawniejszych latach zajmowali się rozdawnictwem ciepłéj strawy między ubogich, jakoto: pp. Bartla (ojca), Gajdzica i Patelskiego. Kotły urządzone są w tym celu w pałacu Biskupim, gdzie też jadło rozdawane będzie.

— P. Paweł Słotwiński nadesłał nam od wychodźców zamieszkałych w Serbii 2 dukaty w złocie na powracających z Syberyi.

— W ciągu miesiąca stycznia obowiązali się wypiekać najtaniéj pieczywo:

chleb pszenny: Antonina Kobierzyńska (na Kazimierzu)— za 1 cent $3^1/_2$ łutów wiedeńskich;

chleb żytni: Tomasz Chęciński przy ulicy Długiéj; Franciszek Henisz przy ulicy Szewskiéj — za 1 cent 4 łut. wied.;

bułki przednie: Tomasz Chęciński przy ulicy Długiéj— za 1 cent 2 łuty wied.

bułki zwykłe: Józef Bartl i Franciszek Henisz przy ulicy Szewskiéj, Tomasz Chęciński przy ulicy Długiéj i Jan Szneider przy ulicy Sławkowskiéj — za 1 cent $2^1/_2$ łuty wied.

chleb parowy Gustawa Barucha: Nr I 28 łut. za 11 centów, 1 f. 24 łut. za 22 cent., 3 f. 16 łut. za 44 cent. Nr II funt po cent 9; Nr III po cent. 8; Nr IV po cent. 7; chleb razowy cent. $6^1/_2$.

chleb prądnicki i pędzichowski: 1 funt $8^1/_2$ cent.

— Od profesora Nowickiego otrzymujemy następujące wezwanie do ogłoszenia:

Z powodu doniesienia w *Gwiazdce Cieszyńskiéj* i w przedostatnim numerze *Czasu* o gąsieniczkach spadłych ze śniegiem, uprasza się mających sposobność dostrzegania tego nader ciekawego zjawiska, aby w przyszłości spadłe gąsieniczki natychmiast do słoja z spirytusem zebrać i do c. k. Komisyi fizyograficznéj krakowskiéj dla naukowego zbadania przesłać raczyły. Byłoby też pożądanem przekonać się podstawieniem płachty lub deski szerokiéj, ażali gąsieniczki istotnie ze śniegiem spadają lub też tylko na jego powierzchni się pojawiają.

— **Tarnobrzeg** d. 31 grudnia.

(*Z.*) W *Czasie* z d. 28 b. m. umieszczono sprawozdanie z wyboru i ukonstytuowania się Rady powiatowéj w powiecie Tarnobrzeskim. Wszystko prawda, ale nie pojmuję, dla czego Szan. Korespondent przemówienie włościanina Łukasza Kurasia zupełnie w odmiennych, nietylko wyrazach, ale i myśli podał. Może to więcéj retoryczne, ale to co Kuraś powiedział, z uwagi, że jest włościaninem, ma daleko więcéj wagi i znaczenia. Dla tego podam dosłownie to co powiedział włościanin Kuraś. Przedewszystkiem winienem powiedzieć, że uczta dnia 19 b. m. odbyta w zamku Dzikowskim, nie była ani zamierzoną, ani na jakiś cel obrachowaną. Był to prosty wynik zgody, wspólnego zaufania i wspólnéj przychylności wszystkich Radnych. Co tylko było na téj uczcie, było wszystko doraźnem, improwizowanem— wyjąwszy serdeczność, uprzejmość i gościnność gospodarza.

Wyborcy do 1éj kuryi należący, na posiedzeniu przedwyborczem uradzili, aby wynagradzając opóźnienie się ukonstytuowania Rady powiatowéj, przyspieszyć, ile tylko być może, jéj działalność i aby nie tracąc czasu, na dniu 19 b. m. razem z wyborami Radnych z kuryi 1éj ukonstytuować ogólne zebranie Rady, dokonać wyboru Prezesa i Wiceprezesa. Zdanie to w zupełności podzielił Naczelnik powiatu i na tenże dzień zawezwał już wybranych Radnych z innych kuryj. Czynność wyboru Radnych z 1éj kuryi, sprawdzenie większéj połowy wyboru Radnych, wybór Prezesa i Wiceprezesa, przeciągnęły się aż do wieczora. Radni włościanie byli więc literalnie głodni i chłodni, a hr. Jan Tarnowski jako miejscowy, powodowany uczuciem ludzkości, zaprosił i Radnych włościan, aby się ogrzali i posilili. Przez drogę poformowały się grupy bez względu na kurye, razem wszyscy przyśliśmy do zamku, razem zasiedliśmy przy wspólnym stole.

Włościanie z własnego popędu wznieśli najpierwszy toast: *Niech żyje Rada Powiatowa i aby nam wszystkim dobrze się działo!* Naturalnie, nastąpiły inne toasty, a w końcu włościanin Kuraś wzniósł toast na podziękowanie i przemówił: „Panowie! po raz pierwszy przestąpiliśmy progi wasze, aby razem z wami ucztować. Dziękujemy wam za to i wierzcie nam, że szczerze, w dobréj zgodzie i jedności będziemy wszyscy pracować aby nam wszystkim dobrze się działo, jako dzieciom jednéj matki. A Tobie JW. gospodarzu nie możemy inaczéj podziękować, jak tylko życząc, aby jako Twoi przodkowie i ich potomkowie byli sławni w naszym narodzie, tak żebyś Ty i Twoi potomkowie jaśnieli między nami.“

Dodać jeszcze i to winienem, że pomimo iż hr. Tarnowski jeszcze przed wotowaniem oświadczył, że dla nawału spraw domowych, zmuszony jest często wyjeżdżać na czas dłuższy i nie może przyjąć godności prezesa, jednakże włościanie jednogłośnie wotowali za nim i przemowę Kurasia przyznali solidarnie za swój wyraz, chwaląc go i dziękując mu, że tak przemówił.

— Arcyksiążę Henryk, jenerał porucznik i właściciel pułku Nro 62, wystąpił z armii i wyjeżdża do dóbr swych w Tyrolu. Arcyksiążę liczy obecnie lat 40. W Wiedniu utrzymują, że myśli się ożenić z śpiewaczką panną Hoffmann.

Sprostowanie.

W artykule wstępnym wczorajszym, na szpalcie drugiej, w ustępie trzecim, w wierszu dziewiątym, *zamiast*: „tak zwaną konstycyę władzy,“ *czytaj*: „tak zwaną kompetencyę władzy“.

W Nrze 2 *Czasu*, w korespondencyi ze Lwowa z 29go grudnia (B. R.) *o prawach narodu polskiego*, w ustępie 10, w wierszu 12 zamiast: król *pruski*, czytać: król *polski*.

Sprawy Sądowe.

Kraków 4 stycznia.

Prezydujący: Ettmayer; z. prokuratora: Damiasiewicz; obrońca: Dr Rapoport.

(*Krzywoprzysięstwo.*) Nie spodziewał się zapewne obżałowany Walenty Dudziak, iż złożeniem przysięgi w zwykłym sporze cywilnym o połowę gruntu, któréj mu siostra Maryanna Kubacka nie chciała oddać, wywoła nader ciekawe kwestye ściśle prawnicze a spodziewać się tego nie mógł, ponieważ nie znał naszej ustawy o postępowaniu w sporach cywilnych, zabraniającej nawet najwyższemu Trybunałowi sprawiedliwości we Wiedniu znieść wyrok niesłuszny sądu niższego, jeśli strona wyrokiem tym dotknięta nie założyła od tegoż appelacyi.

W samej rzeczy też sprawa niniejsza jest nader zajmującą pod względem prawniczym i dla tego zwracamy szczególniej uwagę na przebieg sporu cywilnego, który się stał powodem obecnej rozprawy karnej.

Po śmierci swej matki, Agnieszki z Mroczków Dudziakowej, która była właścicielką gospodarstwa pod Nrem 22 w Wiśniczu położonego, mając sobie gospodarstwo to dekretem dziedzictwa w całości przyznane, wystąpił Walenty Dudziak w drodze procesu cywilnego przeciw swej siostrze Maryannie Kubackiej i jej mężowi Józefowi Kubackiemu, pozywając ich o ustąpienie z zajętej przez nich połowy gospodarstwa. Pozwani starali się w swej obronie dowieść, iż im przysługa prawo własności do spornej połowy gruntu, twierdząc, iż Agnieszka Dudziakowa jeszcze za życia pierwszem rozporządzeniem na dniu 30 października 1839 r. w obecności świadków zdziałanem podzieliła swoje gospodarstwo między syna Wacława i córkę Maryannę, że następnie pozwani uzyskali pozwolenie władzy administracyjnej na rozdział rzeczonego gospodarstwa, i że sporna połowa tegoż gruntu została im jeszcze w roku 1852 przez ówczesną władzę dominikalną w posiadanie oddaną a gdy powód Wacław Dudziak powyższym faktom zaprzeczył, a mianowicie twierdził, iż Agnieszka Dudziakowa żadnego pierwszego rozporządzenia nie pozostawiła, i że nie podzieliła między swe dzieci spornego gruntu, pozwani przekazali mu na udowodnienie wszystkich tych okoliczności przysięgę główną.

Rzeczywiście wyrokiem c. k. sądu powiatowego w Bochni orzeczono, iż pozwani Józef i Maryanna Kubaccy w tym tylko wypadku winni będą oddać Wacławowi Dudziakowi sporną połowę gospodarstwa, jeśli tenże złoży przysięgę główną w rocie: „iż według jego wiedzy i pamięci Agnieszka Dudziakowa gospodarstwa spornego dzieciom swym na własność nie dała, i że tego gospodarstwa między te dzieci w ten sposób nie podzieliła, iż synowi Wacławowi połowę tego gospodarstwa a córce Maryannie drugą połowę na własność oddała z obowiązkiem, ażeby obydwoje siostrze Małgorzacie każde ze swej połowy kwotę 50 złr. wypłacili, a wreszcie, iż na to przez Agnieszkę Dudziakową uczynione rozporządzenie pisemny dokument z dnia 30 października 1839 sporządzonym nie został.“

Od tego właśnie wyroku Wacław Dudziak nie założył appelacyi, gdyż sądził, że jest dla niego korzystnym; natomiast Józef i Maryanna Kubaccy odwołali się do sądu wyższego w Krakowie, który w samej rzeczy zniósł wyrok instancyi pierwszej i orzekł, iż pozwani nie są obowiązani oddać powodowi spornej połowy gruntu. Dopiero od tego orzeczenia odwołał się Wacław Dudziak do najwyższego Trybunału sprawiedliwości w Wiedniu, który znowu zniósł wyrok sądu wyższego i potwierdził orzeczenie instancyi pierwszej, według którego Wacław Dudziak miał złożyć przysięgę powyżej przytoczoną.

Podnieść zaś wypada tę nader ciekawą okoliczność, iż sąd najwyższy w powodach do swego wyroku wyraźnie orzekł, że zważywszy cały stan sprawy, pozwani włościanie są obowiązani zwrócić Wacławowi Dudziakowi sporną połowę gruntu bezwarunkowo, że jednak, ponieważ powód nie appelował od wyroku pierwszej instancyi, przyznającego mu połowę gruntu jedynie pod warunkiem złożenia przysięgi, wyrok tenże potwierdzonym być musi i powód już od złożenia tejże przysięgi nie może być uwolnionym.

Po wydaniu tego ostatniego wyroku Wacław Dudziak rzeczywiście złożył przysięgę, która go właśnie miała postawić przed szranki sądu karnego.

(Dokończenie nastąpi).

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Drezno 3 stycznia. Korespondencya z Wiednia, której przypisują cechę urzędową, zamieszczona w *Dresdner Journal*, mówi: Dla Austryi wojna byłaby tylko nieunikninonem nieszczęściem, mogłaby ją tylko usprawiedliwić konieczność przymuszona w razie zagrożenia lub narażenia bytu państwa. Spełnienie misyi propagandy słowiańskiej, tak zwane oswobodzenie europejskiego Wschodu, naraziłoby wprawdzie warunki bytu Austryi, ale nie warunki zjednoczenia Niemiec i Włoch. — Ten sam korespondent mówi: Zwłoka w urządzeniu stosunków handlowo-politycznych ze związkiem cłowym, nie cięży ani na Austryi ani na Prusach. Prusy robiły wszystko co mogły. Ale Francya postawiła nowe żądania, przy których pewnie nie będzie się upierać.

Paryż 2 stycznia wieczór. *Monitor wieczorny* mówi w swoim przeglądzie: Rok zaczyna się pod pomyślnemi wróżbami. Pokój nie został naruszony na żadnym punkcie Europy. Można się spodziewać, że kwestye, które są zostawione troskliwości dyplomacyi, dzięki mądrości narodów i rządów, uporządkowanemi zostaną w dobry sposób i z zadowoleniem. Ludy oświecone pod względem swoich interesów i obowiązków, powołane są wspierać się wzajemnie w dziele postępu i dla wspólnych celów. Usiłowania i nauki 1864 roku nie będą stracone. Zamachy monarchiczne w Hiszpanii, Anglii i Włoszech otrzymały w zdrowym zmyśle ludów zasłużoną karę. Francya wierna swojej polityce tradycyjnej, nie przestawała pełnić dalej swojej misyi cywilizacyjnej. Wystawa powszechna stała się godłem idei zbliżenia się i jedności, a oraz zaszczytem naszej epoki. U siebie musiała Francya pojednać zasadę władzy z regularnem wykonywaniem rozumnej i płodnej wolności, i chwytała się każdej sposobności, aby objawić Cesarzowi swoją wdzięczność; ostatnie rozprawy Izb okazały raz jeszcze, iż między krajem a rządem panuje ścisła jedność. Na zewnątrz użyła Francya wpływu swego na korzyść pokoju europejskiego i powszechnych interesów. Jeżeli Francya wspierała energicznie dwór papieski, robiła to dla tego, że sprawa Stolicy Stej była rzeczą prawa, sprawiedliwości i traktatów. Francya występując przeciw rewolucyi, oddała papiestwu, rządowi króla Wiktora Emanuela i całym Włochom usługę. Francya zapraszając wszystkie państwa europejskie bez różnicy, aby moralną powagą ich zbiorowych rad ułatwić dzieło pojednania, dała nowy dowód swojej bezstronności politycznej. Rząd cesarski, który otrzymał od różnych rządów dowody sympatyi, spodziewa się przywieść do uznania praktyczną wartość swoich propozycyj.

Paryż 3 stycznia. W rozprawach nad ustawą wojskową Javal bronił przy art. 6ym swojej poprawki względem zniesienia zastępstwa w gwardyi narodowej ruchomej. Izba przekazała tę poprawkę rządowi do rozwagi 114 głosami przeciw 105. Następnie art. 7 uchwalony został całkowicie. Do art. 8go postawiono poprawkę, na którą rząd się zgodził, a to aby ustawa wojskowa nie tamowała wolności podróży obywateli.

Paryż 3 stycznia. *Monitor* donosi z Aten: Nowe ministerium jest następnie złożone: Moraitinis, naczelnictwo gabinetu i ministerium sprawiedliwości; Deliani, spraw zagranicznych; Messinessi, spraw wewnętrznych; Karnapulos, skarbu; Spilomitio, wojny; Achuris, marynarki.

Bruksella 3 stycznia. *L'Echo de parlament* potwierdza urzędownie listę ministrów i dodaje, że zmiana gabinetu nie zmienia ogólnéj polityki rządu.

Petersburg 2 stycznia. Sprzedaż kolei mikołajowskiej odłożona do miesiąca. Komisya specyalna ma jeszcze raz zbadać pytanie: z kim kupujący mają ewentualnie zawierać umowę.

Kopenhaga 2 stycznia. Poseł duński przy dworze berlińskim szambelan Quaade wraca jutro na posadę swoją.

Madryt 3 stycznia. Izba deputowanych uchwaliła 170 głosami przeciw 3m odpowiedź na mowę tronową.

Lizbona 3 stycznia. Ministeryum upadło. Izbę zagaił prezes gabinetu Agniar. Izba będzie dalej obradować. W Lizbonie i Oporto zaszły zamieszki z powodu opodatkowania żywności.

Z zaległych poczt niewiele przybyło do doniesienia faktów, o których zresztą nie byłyby przemilczały telegramy. Z noworocznych przemów Cesarza Napoleona, jak i z artykułu o tych przemowach w *Monitorze wieczornym* widać tylko, podobnie jak z oświadczeń hr. Goltza uczynionych Cesarzowi, iż wszędzie tylko życzenie pokoju daje się dostrzegać, ale nigdzie niemasz zapewnienia, iż takowy utrzymanym zostanie. Natomiast kwestya konferencyi zdaje się, iż zupełnie upadła, a jak utrzymuje *La Patrie*, za wspólnem porozumieniem się z Anglią. O zaniechaniu konferencyi doniesiono nam wprawdzie już przed parą dniami telegrafem z Paryża.

Gabinet włoski jeszcze nie utworzony, a ten rodzaj ministeryalnego bezkrólewia przedłuża się jakby za wspólnem porozumieniem się stronnictw parlamentarnych i dworu.

W Holandyi, Belgii i Grecyi, gdzie równocześnie kryzys ministeryalna powstała, są już nowe gabinety utworzone.

Niedawno rozesłał był rząd pruski wszystkim wojskom związkowym plan mobilizacyi, co uważano za odpowiedź na zamiar reorganizacyi wojska francuskiego. Wszelako po przyjęciu hr. Goltza w Paryżu i obustronnych zapewnieniach pokojowych, *Nordd. allg. Ztg* napisała artykuł uspokajający co do celów tego planu mobilizacyi, i zapewnia, że plan ten jest krokiem czysto administracyjnym, niemającym żadnego związku z politycznem położeniem. Mimo tego, wrażenie jakie ten krok sprawił, nie zostało zatartem.

W przeddzień nowego roku posłowie pruscy w Londynie, Paryżu, Petersburgu, Wiedniu, Florencyi, Madrycie, Lizbonie, Stambule, Hadze, Brukselli, Kopenhadze, Stokolmie, Bernie wręczyli listy swoje wierzytelne jako posłowie Związku Niemiec północnych. Również konsulowie pruscy przyjęli charakter konsulów Związku. *Preuss. Corr.* mówi, że przy tej sposobności wszyscy posłowie usłyszeli od dotyczących rządów zapewnienie pokojowych i przyjaznych stosunków.

Preuss. Corresp. utrzymuje, że po powrocie w tych dniach do Berlina pełnomocnika duńskiego p. Quaade, układy względem Szlezwiku północnego na nowo będą podjęte.

Morning Herald ostrzega niejako Rosyę, aby się nie zapędzała zbyt daleko z zamiarem rozwiązania kwestyi wschodniéj. Kwestya ta stoi na oczach, ale nie wznieca obawy naruszenia pokoju europejskiego, jakkolwiek Cesarz Aleksander pchany jest przez opinię publiczną na północy i wschodzie. Anglia niczem nie jest związaną a lord Stanley bynajmniéj nie ma chęci mięszania się znowu w kwestyę wschodnią. Pyta *Post*: czy ma z depesz rosyjskich wyciągać wnioski wojenne? i radzi przezorność. Rosya ma wielkie zadanie na Wschodzie i wielką politykę przed sobą. Anglii nie służy prawo okazywać z tego powodu zazdrości i przeszkadzać Rosyi. W Azyi Rosya powinna pełnić swoje przeznaczenie, ale na Wschodzie Europy są do rozstrzygnięcia pytania, w których się zamykają interesa połowy Europy wymagające obrony, a wiąże się z niemi bądź co bądź potrzeba utrzymania całości Turcyi.

Dzienniki angielskie dzielą się na dwa obozy z powodu Fenistów: jedne radzą łagodność a nawet zadosyćuczynienie Irlandyi, drugie surowość. *Times* i *M. Post* radzą przedewszystkiem, aby nie przypisywać każdego wybuchu, każdego pożaru Fenistom i nie trwożyć się wymarzonemi obawami, ale *Post* zaleca użycie kary chłosty przeciw Fenistom, a *Daily Telegraph* rozdrażniony wyzywającemi pogróżkami dzienników irlandzkich, wzywa do kroków surowych, do których przedewszystkiem liczy szubienicę. *Observer* powiada, że rząd nie uciecze się do doradzanego środka zawieszenia w Anglii aktu *habeas corpus*. *Advertiser* najdalej idzie w doradzaniu łagodności, a nawet powiada, że warto odbyć w Dublinie sesyę parlamentu dla spraw wyłącznie irlandzkich, tudzież byłoby dobrze, gdyby niekiedy dwór zamieszkał w Irlandyi.

Przez Tryest dochodzą wiadomości z Aten do 28go grudnia. Mówią one, że rząd tymczasowy Krety wystosował do króla i królowej powinszowanie. Pułkownik Koroneos udał się do Syry w sprawie powstania kandyjskiego.

Z Konstantynopola donoszą 28go grudnia przez Tryest, że posłowie angielski, francuski i austryacki oświadczyli, iż pożądanem byłoby rozciągnięcie reform proponowanych dla Krety, na całe państwo. Fuad pasza sprzyja temu zamiarowi.

Do Tryestu nadeszła 2go stycznia poczta indyjska z listami z Kalkuty z 8go, a z Bombaju z 14go grudnia. Rząd wschodnio indyjski postanowił naboba Tonku pozbawić rządów. Traktat z Birmą został ogłoszony i z zadowoleniem przyjęty. Do zatoki Annesly (na morzu czerwonem) odpłynęło kilka okrętów z zapasami, 19 słoniami i materyałem dla budowy kolei żelaznej.

Według doniesień z Nowego Jorku z d. 19 grudnia, jenerał Sherman, należący do wydziału finansowego w Senacie, wniósł projekt spłacenia długu publicznego bonami na 6% w ciągu lat 40. Kapitał spłacalnych bonów tudzież procent mają być płacone w monecie brzęczącej, a rząd ma prawo rozpocząć spłaty długu już po 10 latach. Nadto rząd ma być upoważniony do wypuszczenia w obieg $4^1/_2$ procentowych bonów, również w 40 latach spłacalnych, w ilości 500 milionów dolarów, które będą wykupywane za monetę brzęczącą w Londynie i Frankfurcie, a użyte będą na wykupienie lub wymianę *al pari* bonów 5/20 (5 procentowych 20 letnich). Rządowi służy prawo już po 20 latach rozpocząć wykupno. Obrady nad tym projektem miały się rozpocząć po świętach.

Prezydent Johnson powinszował Hancockowi, że w swoim dystrykcie wojennym utrzymał akt *habeas corpus*, sądy przysięgłych i swobody ludu. Raynolds w kraju Texas grozi, że wyda Juarezowi wychodźców mexykańskich. W New-Hampshire republikanie zalecają wybór Granta na prezydeta.

Z Nowego Jorku donoszą 21go grudnia: Kongres odroczył się do 6go stycznia. Reorganizacya biór sędziów pokoju została odrzuconą. Konwencya w Georgii popiera kandydaturę byłego ministra skarbu Chase na prezydenta.

Messaż Juareza wyraża Stanom Zjednoczonym podziękowanie i powiada, że Mexyk nigdy nie szukał związków z dworami Europy. O. Fischer, kapelan Cesarza Maksymiliana, wypuszczony został na wolność.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*